



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŁÓDŹ, CZWARTEK 21 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU.

Nr 289 (1234)

MEMORIAL RZĄDU MARKOSA

Wallace żąda dymisji Marshalla

do Generalnego Zgromadzenia ONZ

Wezwanie do usunięcia okupacyjnych wojsk anglosaskich z Grecji
Naród grecki winien sam stanowić o swych losach

PARYŻ PAP. Tymczasowy demokratyczny rząd Grecji przesłał do Zgromadzenia Generalnego ONZ memoriał, w którym przedstawia swój punkt widzenia w sprawie Grecji.

Memoriał stwierdza, że krytyczna sytuacja w Grecji zainicjowała z chwilą interwencji armii angielskiej, która faktycznie zajęła miejsce okupacji wojsk hitlerowskich. Walka wyzwolenia narodu greckiego rozpoczęła się od chwili kiedy imperialiści amerykańscy i angielscy uzbroili faszyzmu słów, którzy podczas okupacji niemieckiej prześladowali patriotów greckich.

Zaznaczając, że naród grecki nie chce wojny domowej i że pragnie pokoju, demokracji i suwerenności narodowej, memoriał podkreśla, że rząd tymczasowy kilkakrotnie zwrócił się do przedstawicieli ateńskich w celu rozpoczęcia rokowań pokojowych na zasadach demokratycznych. Tymczasowy rząd grecki jest również obecnie gotów rozpocząć rozmowy w sprawie zaprzestania walk, zapewnienia suwerenności narodowej i wyeliminowania obcych ingerencji w wewnętrzne sprawy Grecji.

Propozycje te spotkały się z odmową. W dalszym ciągu leże się codziennie krew ofiar wojny domowej. Na propozycję wymiany oficerów wziętych do niewoli wojska ateńskie odpowiedziały rozstrzelaniem oficerów-jeńców. W armii Markosa natomiast podkreśla memorandum oficerowie wzięci do niewoli mogą wziąć udział w walce w szeregach armii demokratycznej lub jeśli wyrażą życzenie wrócić do szeregów armii monarchistycznej. To samo dotyczy żołnierzy z armii monarchistycznej. Natomiast jeńców z armii demokratycznej, nawet rannych rozstrzeluje się. Na wolnym terytorium Grecji zastosowano szeroką amnestię dla wrogów rządu tymczasowego, zaś na terytorium zajętym przez monarchistów trybunały wojenne skazują codziennie dziesiątki patriotów na śmierć.

Taki jest obraz prawdziwy dzisiejszej Grecji w chwili, kiedy Zgromadzenie Generalne ma przystąpić do debaty nad sprawą grecką.

Mimo 500 tys. ton materiałów wojennych, które monarchiści greccy otrzymali w ciągu bieży roku od Stanów Zjednoczonych, mimo setek doniesień wojskowych dostarczonych przez Stany Zjednoczone oraz Anglię, wojska monarchistyczne nie zdołały pokonać armii demokratycznej. Dowodem tego jest również, że monarchiści greccy żądają zwiększenia dostaw materiałów wojennych.

Biorąc to wszystko pod uwagę, memoriał zwraca się do Sesji Generalnej ONZ z deklaracją, w której rząd demokratyczny oraz armia demokratyczna są gotowe przyjąć każdą inicjatywę mającą na celu ulżenie narodowi greckiemu, zapewnienie mu poko-

ju oraz danie mu możliwości decydowania o własnym losie. Propozycja ta ma na celu zapewnienie normalnego życia krajowi i przyczyni się w ten sposób do utrwalenia pokoju światowego.

Kończąc, memoriał zaznacza, że tymczasowy rząd demokratyczny stojąc na zachwianiu nie na stanowisku suwerenności Grecji i demokracji będzie nadal bronił tych ideałów

do ostatniej kropli krwi.

Memoriał wyraża nadzieję, że każdy uczciwy człowiek mający na sercu sprawę pokoju udzieli poparcia wysiłkom tymczasowego demokratycznego rządu Grecji. Memoriał domaga się również dopuszczenia na Sesję Generalną przedstawiciela wolnej Grecji, aby dać mu możliwość zabrania głosu podczas dyskusji nad sprawą grecką.

READING (Pensylwania) PAP. — Henry Wallace złożył tu oświadczenie, w którym domagał się dymisji Marshalla ze stanowiska sekretarza stanu. Przywódca Partii Postępowej powiedział, że „jeżeli prezydent Truman ma jakiegokolwiek poszanowanie dla swego urzędu — powinien natychmiast zwolnić Marshalla”.

Wallace zwrócił uwagę na fakt, że w czasie ostatniego swego pobytu w Waszyngtonie Marshall spędził większość czasu w rozmowach z sekretarzem obrony Forrestalem, z generalami i bankierami, którzy faktycznie kierują polityką rządową. „Militaryści — stwierdził Wallace — obsiedli departament stanu i nie mają zamiaru wynieść się stamtąd za żadną cenę”.

Bohaterska walka górników francuskich

Queuille rzuca przeciw strajkującym wojska spadochronowe i kolonialne.
Barbarzyńska próba wygłodzenia mieszkańców zagłębia Carmaux

PARYŻ PAP. — Akcja policyjna, zmierzająca do opanowania kopalń trzech zagłębi węglowych: północnego, Loary oraz Carmaux nie została uwieńczona sukcesem, powodując jedyną nasilenie sytuacji strajkowej.

W zagłębiu Nord i Pas de Calais po usunięciu przez górników policji z kopalni w Noeux, ani jedna kopalnia nie znajduje się obecnie w rękach sił rządowych. W zagłębiu Carmaux 3 tys. górników, do których przyłączyła się miejscowa ludność, odbiło okupowaną przez

gwardię ruchomą centralę elektryczną. W mieście odbył się potężny pochód górników, którzy zmusili prefekta do powzięcia decyzji ewakuacji sił policyjnych z kopalni.

W zagłębiu Loary w okolicach Saint Etienne najważniejszych kopalń strzegą pikety strajkowe. Policji udało się utrzymać jedynie dwa małe szyby drugorzędnej znaczenia. Użycie gazów łzawiących przez gwardię ruchomą na kopalni Villiers i Roche-sur-Molieres nie odniosło żadnego skutku. Policja była zmuszona u-

stąpić z terenów kopalni Ricamarie i Berandiere. Zanotowano liczne ofiary wśród ludności, co powoduje dalszy wzrost oburzenia górników.

Krajowa Konfederacja Górników wydała komunikat, który piętnuje użycie policji przeciw strajkującym. Stwierdza ona, że „ani gwałty, ani terror, ani kłamstwa, ani zdrada, nie wpłyną na górników, którzy domagają się zaspokojenia swoich słusnych żądań”.

Użycie sił policyjnych przeciw górnikom wywołało oburzenie wśród mas pracujących, które manifestują swą solidarność z górnikaми. W środę na południu Francji ustał ruch kolejowy na znak solidarności z walczącymi górnikaми. Zbiórka pieniężna w okręgu paryskim przekroczyła 10 milionów franków.

Według ostatnich wiadomości, pochodzących z kół związkowych, do zagłębia Carmaux przybyły nowe poważne siły wojska i policji. Wśród oddziałów wojskowych znajdują się grupy skoczaków spadochronowych i wojska kolonialne. Robotnicy gromadzą się wokół centrali elektrycznej, która od wczoraj znajduje się w rękach górników. Związek zawodowy górników tego departamentu powziął decyzję strajku generalnego w całym departamencie. Bliższych szczegółów brak z powodu przerwania połączeń telefonicznych z lokalnymi związkami zawodowymi.

W zagłębiu Loary w okolicach Saint Etienne gwardia ruchoma wyparła robotników z kilku kopalni.

Prefekt Pas de Calais wstrzymał dostawę prądu elektrycznego i wody dla osiedli górniczych. W związku z brakiem wody piekarnie zostały zmuszone do zaprzestania wypieku chleba.

Strajkujący górnicy w Alby zatrzymali pociąg wiozący oddziały policyjne do Carmaux. Po unteruchomieniu pociągu robotnicy odcepili lokomotywę. W Forbach policja pod groźbą karabinów zmusza górników cudzoziemskich do zejścia do kopalni.

Bunt Korei południowej przeciw okupantom amerykańskim

Paryż, PAP. — Agencja France Presse donosi z Seulu, że w południowej Korei, okupowanej — jak wiadomo — przez wojska amerykańskie — liczne oddziały żandarmerii zbuntowały się przeciwko rządowi marionetkowemu, kontrolowanemu przez władze amerykańskie.

Powstańcy, popierani przez ludność, zajęli — jak wynika z pierwszych komunikatów — port Iosua liczący 100 tysięcy mieszkańców. Posuwają się oni obecnie na północ.

Nowy Jork, PAP. — Z Seulu donoszą, że

wiadomość o utworzeniu rządu demokratycznego Korei w Phenian — odbiła się głośnie echem na terenie południowej Korei, okupowanej przez Amerykanów. Koreańczycy z entuzjazmem przyjęli wiadomość o uznaniu demokratycznego rządu Korei przez ZSRR, Polskę i Czechosłowację. Nastroje opozycyjne wobec marionetkowego rządu, sformowanego przez amerykańskie władze okupacyjne, wzrastają na terenie Korei południowej.

Ożywione walki w Palestynie

Tej Awiw, PAP. Walki w Palestynie toczą się na wszystkich frontach z większą lub mniejszą intensywnością, przy czym nic nie wskazuje na to, aby miały być one w chwili obecnej przerwane.

Jak wynika z doniesień z frontu południowego, oddziały żydowskie zdołały utonować sobie drogę przez pustynię Negew, nawiązując kontakt z położonymi w południowej części tego okręgu osiedlami

Kontratak wojsk egipskich zostały odparte. W nocy z wtorku na środę, samoloty obu stron walczących atakowały obiekty wojskowe. W Tel Awiwie podano urzędowo do wiadomości, że władze arabskie rozpoczęły ewakuację ludności cywilnej z Gazy.

Na froncie środkowym zanotowano ożywioną działalność artylerii i lotnictwa.

Na froncie północnym oddziały Izraela zaatakowały pozycje wojsk irackich.

Rozpad brytyjskiego imperium

Stany Zjednoczone odrywają najlepsze kaski korony brytyjskiej
Sprawa oderwania się Irlandii wzbudziła panikę w Londynie

Londyn, PAP. Korespondent polityczny dziennika „Daily Worker” donosi, że od chwili kiedy rząd irlandzki oświadczył, że ma zamiar zerwać z koroną brytyjską, rząd brytyjski z niepokojem oczekuje skutków,

jakie decyzja ta będzie miała dla całej brytyjskiej wspólnoty narodów.

„Niepokój ten — zaznacza korespondent — zamienił się w panikę, kiedy stało się wiadome iż zostaną podjęte pertraktacje ze

Stanami Zjednoczonymi w sprawie zawarcia umowy o przyjaźni, handlu i żegludze morskiej.

Wielka Brytania — zaznacza korespondent — usiłowała odwieść Irlandię od jej zamiaru zerwania unii z koroną brytyjską. Do pomocy w celu przekonania premiera irlandzkiego zostali wezwani przedstawiciele Australii, Kanady i Nowej Zelandii, którzy mieli poprzeć bardzo silnie stanowisko Attlee na naradach w Chakers, gdzie odbywały się rozmowy między Wielką Brytanią a Irlandią.

Nie pomogły nawet bardzo korzystne warunki umowy handlowej zawartej między Anglią a Irlandią. Widocznie — pisze korespondent — Stany Zjednoczone zapropowały Irlandii jeszcze korzystniejsze warunki.

Korespondent stwierdza, że postępowanie Stanów Zjednoczonych wypierających Anglię nie tylko z krajów zamorskich, ale i z kraju będącego najbliższym sąsiadem Anglii jest nagrodą za całkowite podporządkowanie się Bevin-owi polityce amerykańskiej.

„Maszyna do głosowania” - działa

Komisja polityczna ONZ przyjęła rezolucję kanadyjską w sprawie energii atomowej

Paryż, PAP. Na środowym posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia ONZ 41 głosami przeciwko 6 przy 10 powstrzymujących się od głosowania przyjęła rezolucję kanadyjską w sprawie wznowienia prac komisji energii atomowej i konsultacji 5-ciu wielkich mocarstw i Kanady na temat możliwości porozumienia co do wprowadzenia kontroli międzynarodowej.

Przeciwko rezolucji kanadyjskiej głosowały: Związek Radziecki, Białoruś, Ukraina, Polska, Czechosłowacja i Jugosławia. Powstrzymały się od głosowania: Ekwador,

Salwador, Hindustan, Arabia Saudyjska, Syria, Unia Południowo-Atrykańska, Wenezuela, Yeman, Afganistan i Argentyna. Gwałtem nie brała udziału w głosowaniu. Pozostałe delegacje w liczbie 41 głosowały za rezolucją.

Uchwalona przez większość komisji rezolucja zostanie przedstawiona Zgromadzeniu Generalnemu.

Na posiedzeniu śródomowym przemawiał delegat Ukrainy Manuiliński, raz jeszcze poddając ostrej krytyce rezolucję kanadyjską, jako zmierzającą do zapewnienia Ameryce monopolu w dziedzinie energii atomowej.

Naganiacz z Wall-Street w rozjazdach po Europie



PARYŻ PAP. — Na lotnisku Orly, wylądował w środę rano administrator planu Marshalla — Paul Hoffman. Hoffman przeprządził w Paryżu rozmowy z „wędrującym” ambasadorem planu Marshalla — Averellem Harrimanem, oraz szefami organizacji europejskiej współpracy gospodarczej, po czym w dniu 22 bm. uda się na objazd stolic krajów marszałłowskich.

Cel ponownego przybycia do Europy Hoffmana, który przed kilku zaledwie dniami bawił w Paryżu i Londynie, nie został oficjalnie podany do wiadomości. Przypuszcza się jednak, że będzie on kontynuował rozmowy w sprawie wstrzymania dalszego demontażu fabryk niemieckich.

Jak wiadomo, plan amerykański, stanowiący w istocie rzeczy przekreślenie spłat odszko dowań wojennych przez Niemcy, spotkał się ze strony państw zainteresowanych z poważną opozycją, którą Hoffman w czasie swego ostatniego pobytu w Europie zdołał jedynie częściowo przewycisnąć.

Lud włoski pragnie zabezpieczenia pokoju

Adres trzech milionów kobiet włoskich do Narodów Zjednoczonych

RZYM PAP. — W najbliższych dniach uda się do Paryża delegacja włoskich kobiet demokratycznych, aby wręczyć przedstawicielom ONZ księgę, zawierającą 3 miliony podpisów kobiet włoskich, które żądają zabezpieczenia pokoju.

Kampanię w obronie pokoju prowadzą również i inne ugrupowania demokratyczne. We wtorek na kongresie krajowym metalowców w Livorno, młodzi robotnicy oświadczyli, że walczą będą w obronie pokoju i niezależności kraju.

Narady „małej szóstki“

PARYŻ PAP. — Jak donosi z Paryża agencja Reutersa, delegaci państw t. zw. „małej szóstki“ przystąpili w środę do opracowania projektu rezolucji w sprawie Berlina, która ma być przedstawiona w piątek Radzie Bezpieczeństwa.

Korespondent cytuje również pogłoski, według których delegacja chińska nie jest skłonna do formułowania tak gwałtownych oskarżeń pod adresem Związku Radzieckiego, jak chciałoby tego Wielka Brytania i Stany Zjednoczone. Stanowisko delegacji francuskiej sprawa podobno też „trudności“, ze względu na to, że Francuzi nie chcą, by mocarstwa zachodnie występowały „zbyt drastycznie“ przed Radą Bezpieczeństwa.

List Markosa do Wallace'a

PARYŻ PAP. — W imieniu demokratycznego rządu Grecji Markos przesłał list do Wallace'a, w którym podkreśla, że polityka Trumana udzielająca pomocy rządowi monarchistycznemu przyczyniła się jedynie do przedłużania walk i rozlewu krwi. Markos podkreśla, że rząd Wolnej Grecji proponował rozpoczęcie rozmów w sprawie przywrócenia pokoju w Grecji oraz w sprawie wyeliminowania ingerencji obcej, stanowiącej

Lehar umierający

WIEDEN PAP. — Z Bad-Ischl donoszą, że słynny kompozytor operetkowy Franciszek Lehar umiera. Na razie Franciszek Lehar zachowuje jednak przytomność i naradza się ze swymi adwokatami. Właśnie przed kilku dniami kompozytor otrzymał obywatelstwo Bad-Ischl.

Bunty ryżowe w Chinach

MOSKWA PAP. — Jak donosi agencja Tass w Hankou w związku z brakiem ryżu wybuchły bunty. Brak ryżu przybrał tak katastrofalne rozmiary, że nawet w ośrodku znanym z najbar dziej urodzajnych pól ryżowych prowincji Czan Su ludność nie może otrzymać tego podstawowego produktu żywienia.

Dziennik „Szen Bao“ donosi, że bunty ryżowe wybuchły również w Pekinie.

Blum sprzedaje „Populaire“

RZYM PAP. — Gazeta „Repubblica“ dowiaduje się, że dobrze poinformowanych kół nowojorskich, że amerykański trust gazetowy, związany z koncernem Scripps Howard, prowadzi z polecenia departamentu stanu za pośrednictwem swoich przedstawicieli w Paryżu pertraktacje z Leonem Blumem w sprawie nabycia oficjalnego organu francuskiej partii socjalistycznej — dziennika „Populaire“.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Niech pan się na mnie nie gniewa.
— Pani podeszła mi bardzo niegodnie.
— Musiałam, to była cena mego wyzwolenia od dotychczasowego życia.
— Przecież wyjeżdża pani z konsulem Darre.

— Tak, ale w Paryżu będę już wolna i samodzielna, jesteście małżeństwem najzupełniej fikcyjnym.

— I po tym wszystkim chce pani jeszcze zacząć nowe życie? Może pani myśleć o tym tak spokojnie, jakby w ogóle nie istniało sumienie. — dziwił się.

— Chcę żyć, chcę jeszcze żyć. Z synem. To musi się udać!

— I uda się! — wpadł do tej rozmowy znów głos Darrego — nowe życie zakwita zawsze na gruzach starego, tak jak rośliny wyrastają na gnijących częściach materii, jak nowe pokolenia ludzkie znajdują swoje miejsce na ziemi po pokoleniach odchodzących.

— Pan ma całą filozofię zbrodni!

— To jest filozofia życia. Człowiek twórcy, że mu Darre przeszkodził w rozmowie, uważał sarkastycznie Szymczyk, wyraźnie rzy sobie różne formuły i chce włożyć w nie rzeczywistość, ale rzeczywistość jest

Młodzież socjalistyczna zorganizowała w Man-tui zjazd na którym postanowiła zwołać na wiosnę kongres pokoju całej młodzieży włoskiej. Również i na kongresie młodzieżowym w Medynie wysunięto hasła zjednoczenia młodzieży w obronie pokoju.

Przygotowania młodzieży radzieckiej do uczczenia 30-tej rocznicy Komsomolu

MOSKWA — Coraz więcej młodzieży radzieckiej przystępuje do współzawodnictwa socjalistycznego na cześć 30-iej rocznicy Komunistycznego Związku Młodzieży. W Leningradzie we współzawodnictwie tym uczestniczy około 120.000 młodych robotników, z których połowa systematycznie wykonuje swe zadania w 150 proc. Młodzież największych zakładów leningradzkich im. Kirowa przekazuje przemysłowi leśnemu serie specjalnych traktorów przystosowanych do prac w lesie, które wyprodukowano poza godzinami pracy.

Produkcję ponad plan daje również młodzież zakładów im. Marksa, fabryki „Elektrosiła“ i innych. Młodzi robotnicy fabryki obuwia „Skorochod“ wyprodukowali ponad plan 100.000 par obuwia. Część tego obuwia została wykonana z materiałów zaoszczędzonych przez młodzież.

B. przewodniczący konstituanty, Terracini, oświadczył, że w konstytucji włoskiej znajduje się artykuł, stwierdzający, że „Włochy wyrzekają się wojny“. Terracini dodał, że polityka wojenna imperialistów amerykańskich nie zagraża obrońców pokoju.

Wielkie sukcesy osiąga także młodzież zakładów moskiewskich. Brygady młodzieżowe moskiewskich zakładów motocyklowych zakończyły realizację planu 3-go roku pięcioletki. Tak samo kilkanaście tysięcy młodzieży Świerdłowska zrealizowało całkowicie plan 3-go roku. O podobnych sukcesach nadchodzą wiadomości z Omska, z Mińska, z Karagandy i innych miejscowości Związku Radzieckiego.

Anglicy mają dość Bevina i jego kliki podżegaczy wojennych

LONDYN PAP. — „Daily Worker“ donosi o dalszych protestach angielskiej ludności pracującej przeciwko zarządzeniom militarnym sztabu Partii Pracy.

19 października, gdy lord — major miasta Walasey (hrabstwo Cheshire) zapoczątkował kampanię na rzecz werbunku do armii terytorialnej, na zwołanym w tym celu wiecu obecnym było zaledwie 60 osób.

Mówcy — byli wojskowi i członkowie związków zawodowych — wyrażali swą troskę o pokój i protestowali przeciwko niepotrzebnym wydatkom w interesie imperializmu amerykańskiego.

Odczyt min. Nejedly

WARSZAWA PAP. — W dniu wczorajszym min. Zdenek Nejedly wygłosił w Warszawie odczyt na temat „Wspólnota narodów słowiańskich w historii“.

Odczytu wysłuchali członkowie przedstawicielstwa polskich sfer rządowych, kulturalnych i naukowych.

Prelegent podkreślił wagę nauki historii dla poznania i zrozumienia dzisiejszej rzeczywistości, jak też stwierdził, że przed historiami czeskosłowackimi i polskimi stanęło do wykonania wielkie zadanie oczyszczenia dziejowznawstwa z przesądów i tradycyjnych naleciałości, jakie nagromadziły się z biegiem lat na skutek błędnego rozumowania niektórych uczonych.

Minister Nejedly zaznaczył, że słowiańszczyzna odgrywa dziś tak wielką rolę jak nigdy przed tym, ponieważ zwraca się do świata z ideami, które mają zasadnicze znaczenie dla rozwoju i dobra ludzkości.

Uzyczny czeskosłowacki podkreślił również konieczność badania historii Słowiańszczyzny jako całości, a nie pod kątem widzenia poszczególnych krajów słowiańskich.

Anglicy mają dość Bevina i jego kliki podżegaczy wojennych

LONDYN PAP. — „Daily Worker“ donosi o dalszych protestach angielskiej ludności pracującej przeciwko zarządzeniom militarnym sztabu Partii Pracy.

19 października, gdy lord — major miasta Walasey (hrabstwo Cheshire) zapoczątkował kampanię na rzecz werbunku do armii terytorialnej, na zwołanym w tym celu wiecu obecnym było zaledwie 60 osób.

Mówcy — byli wojskowi i członkowie związków zawodowych — wyrażali swą troskę o pokój i protestowali przeciwko niepotrzebnym wydatkom w interesie imperializmu amerykańskiego.

Po 45 minutach lord-major zamknął wiec, oświadczaając, że „nie dopuści do dyskusji politycznej“.

Nieco później koło lokalu, gdzie odbywał się wiec, miała miejsce demonstracja pod hasłem „precz z podżegaczami wojennymi“.

Rada związków zawodowych w Stockton on Tees (hrabstwo Durham) odmówiła poparcia miejscowej kampanii werbunkowej.

Związek pracowników nauki w Lincoln uchwalił rezolucję, wyrażającą niepokój z powodu odroczenia demobilizacji.

Rada Związków Zawodowych w Belper (hrabstwo Derbyshire) uchwaliła rezolucję popierającą propozycje radzieckie w sprawie redukcji sił zbrojnych i zakazu broni atomowej. Rezolucja domaga się, by rząd brytyjski naleyściast przyjął tę propozycję.

Gangsterzy weszły naftę we Włoszech

RZYM PAP. — Do Abruzzi (Włochy środkowe) przybyła mieszana komisja rzeczoznawców włoskich i amerykańskich, celem zbadania możliwości eksploatacji złóż naftowych, odkrytych w pobliżu Pescaly. Analogiczne poszukiwania prowadzone są w innych okręgach Włoch oraz na Sycylii.

Jak wiadomo, na podstawie zawartego na początku br. układu o przyjaźni, handlu i żegludze, Amerykanie uzyskali wyłączne prawo poszukiwania złóż naftowych we Włoszech.

Armie Czang-Kai-Szeka topnieją

MOSKWA PAP. — Agencja „Sinhua“ donosi, że w południe 19 bm., wszystkie wojska kuomintangowskie znajdujące się w Czang-Czunie, w tym również wyekwipowana przez Amerykanów 7 armia, złożyły broń, poddając się oddziałom armii ludowej.

Neutralność państw skandynawskich

Dania, Norwegia i Szwecja nie przystąpią do „bloku zachodniego.“

NOWY JORK PAP. — Zazwyczaj dobrze poinformowany publicysta amerykański — Drew Pearson, twierdzi na łamach „Daily Mirror“, iż państwa skandynawskie postanowiły kontynuować politykę neutralności i nie przystępować

do bloku zachodniego. Zdaniem Pearsona, w chwili obecnej toczą się poufne rokowania między Norwegią, Szwecją i Danią w sprawie zawarcia układu o neutralności.

Polacy z Berlina wracają do Ojczyzny

BERLIN PAP. — Z radzieckiego sektora Berlina wyruszył we wtorek specjalny transport wiozący do Polski 115 repatriantów, Polaków, przebywających dotychczas w Niemczech. Wśród powracających do kraju znajduje się również zasłużony działacz Polonii niemieckiej i przewodniczący Związku Polaków strefy

radzieckiej ob. Drukarczyk oraz dawny działacz Związku Polaków w Niemczech ob. Opęchowski. Repatrianci zabrali ze sobą cały swój dobytek oraz warsztaty pracy.

W najbliższym czasie przypuszczalnie około 10 tys. Polaków wróci do kraju ze strefy radzieckiej.

Dyskusja w sprawie Palestyny na forum ONZ — odroczone ponownie

PARYŻ PAP. — W środę komisja polityczna ONZ odroczyła dyskusję w sprawie Palestyny, by rozważyć niezwłocznie wniosek meksykański, który wzywa wielkie mocarstwa do wyłączenia wysiłków w celu usunięcia dzielących je rozbieżności, ostatecznego uregulowania i zapewnienia trwałego pokoju.

Uchwała w tej sprawie zapadła 34 głosami przeciwko 11, przy 10 powstrzymujących się od głosowania.

Przed głosowaniem odbyła się 3-godzinna

debata nad kwestią czy należy zająć się wnioskiem meksykańskim, czy też kontynuować dyskusję w sprawie Palestyny.

Turcy nie chcieli głosować

Znikoma frekwencja ludności w wyborach do medżlisu

ANKARA PAP. — Zgodnie z wiadomościami podanymi przez dziennik turecki „Kudret“, podczas dodatkowych wyborów do Medżlisu, które odbyły się 17 października, w głosowaniu wzięło udział jedynie 10 proc. wyborców. Dziennik zaznacza, iż w Ankarze głosowali za sadniczo tylko urzędnicy państwowi.

Wielu wyborców, którzy przybyli do urn pod przymusem, wrzuciło białe kartki. Nie odeszło się również bez fałszerstw wyborczych. W wielu miejscowościach w urnach znalazło się więcej kartek wyborczych niż wyborców na liście.

do hallu. Słychać było jak kroczyła lekko pa miękkim dywanie i jak Potruś wywawrzył się widocznie z jej ręki pędem pobiegł do schodów i zadudnił drobnymi kroczeniami po każdym ich stopniu.

Darre nie chronił się już za biurko w pobliże magicznych guzików alarmowych dzwonek, ale patrzył na obu mężczyzn raczej z troską.

— Pan naprawdę pobrał się z Nacią? — Zapytał go Walewski.

— Skoro panowie muszą tu pozostać, zdradzę tajemnicę. Nasze małżeństwo jest fikcyjne i służy jedynie dla ułatwienia podróży. Niestety moja oferta, aby Nacia pozostała przy mnie na zawsze, została odrzucona.

Mówiąc to spojrzął uważnie w twarz inżyniera Szymczyka, ale ta nie wyrażała żadnych specjalnych uczuć. Z dobrej chłopki, — myślał Darre — ach, jaka szkoda, że taki nieprzystępny!

— Jaki! To co potem będzie z Nacią, jak już wyjedzie do tego tam Paryża.

— Zrobi, co zechce, osiedli się, gdzie zechce. Zresztą o ile nie narobicie skandalu, będzie miała zawsze drogę powrotu do Polski otwartą. Musi wyjechać tylko na razie, na wszelki, jak to się mówi wypaadek, z konsekwentnej po prośbie ostrożności.

W drzwiach pojawiła się pokojówka zawiadamiająca, że odwiedzonek jest już gotowy.

— A więc proszę panów bardzo! — Powiedział Darre i układnym gestem wskazał drogę.

Tadeusz Szymczyk szedł powoli rozmawiając, o czym jeszcze chciała rozmawiać z nim Nacia. O czym jeszcze. Gdy przechodził koło Walewskiego, który jakby czekał na to nadejście, usłyszał przy sobie szept:

— Niech pan zachowuje się spokojnie, Tak chciałbym uniknąć skandalu.

— Drugi parszywiec! — Pomyślał Szymczyk i wszedł do hallu. Wskos na przeciw stał przy drzwiach lokaj, widocznie tam mieściła się jadalnia.

Inżynier Tadeusz Szymczyk leżał na luksusowym tapczanie konsula Darrego i z nietajoną już nienawiścią patrzył w stronę swego towarzysza niedoli. Minęły dwa pełne dni i trzec idobiegał kresu, a nie przestawał myśleć o swym niefortunnym położeniu z wściekłością i goryczą. Za oknami i w korytarzach słychać było nieustannie kroki dobrze uzbrojonych ludzi, których Darre zostawił tu aż w nadmiarze, gdziekolwiek bowiem Tadeusz próbował się ruszyć, spotykał natychmiast nieprzyjemnych drabów, którzy grzecznie wprowadzili ale bardzo stanowczo prosili o powrót do pokoju. Pułapkę strzeżono czujnie i jakże nie było się wściekać na głupotę własną i naiwność Walewskiego!

Między „przyjaciółmi“

To i owo

Suche dni

Oficjalnie stosunki łączące Stany Zjednoczone Ameryki i Wielką Brytanię noszą nazwę sojuszu. Marshall i Bevin uchodzą za nierozłącznych przyjaciół. Sztaby amerykański i brytyjski obradują wspólnie. W różnych wyprawach wyruszonej bądź to przeciwko narodom Grecji, bądź to Palestyny, bądź to Indonezji lub innych, widzimy obok siebie wojska amerykańskie i brytyjskie, amerykańskie i brytyjskie okręty wojenne, amerykańskie i brytyjskie samoloty.

Ale jak to wygląda w praktyce przyjeźdź pomiędzy imperialistycznymi zbrojami, tego ciekawo obraz dostarcza nam konferencja dominiów Wielkiej Brytanii obradująca właśnie w Londynie. Jak donosi prasa brytyjska Pakistan i Indie — owa perla korony brytyjskiej noszą się z zamiarem wycofania się z bryt. wspólnoty narodów. Za kulisami tych planów rządów Pakistanu i Indii stać ma amerykański departament stanu, który pracuje w interesach Indii i Pakistanu od Wielkiej Brytanii, po to oczywiście, aby tym lotnie poddać te kraje „opieczce“ amerykańskiej. Już obecnie amerykańscy kapitaliści oszczędzają swoimi mekami obydwa te obfitujące w niesłychane bogactwa naturalne kraje, wykupując z rąk angielskich kopalnię, przedsiębiorstwa przemysłowe, plantacje, jak również kupują na swój użytek rozmaite burżazyjskie i feodalne polityków i politycznych i pakistańskich, którzy mogą być im potrzebni w ich żre.

Do kłopotów z Indiami i Pakistanem przybyły ostatnio Wielkiej Brytanii kłopoty z Irlandią, która coraz głośniej przez usta swoich polityków oświadcza o swoim zamiarze porwania ostatnich związków

łączących jeszcze ten kraj z koroną brytyjską. Jak donosi prasa brytyjska również i za planami zerwania Irlandii z Brytanią stoi „poselstwo amerykańskie w Dublinie, które ofiarowało Irlandczykom bardziej kuszące skrawki słoniny, niż traktat handlowy zawarty ostatnio z Wielką Brytanią“.

Już od szeregów dni Bevin konferuje z przedstawicielami rządów dominialnych dążąc do znalezienia jakiegoś, jak guma elastycznej formady, poza którą możnaby ukryć faktyczny rozpad imperium brytyjskiego, wywołany w szczególności również wskutek krótkiej roboty imperialistów amerykańskich. Krótko uważają się za dziełców imperium brytyjskiego. Jeszcze za życia.

Ale nawet pogoń za owa gietka formą mająca przykryć wobec świata postępujący rozkład tak zwanej brytyjskiej Wspólnoty Narodów nie jest dla Bevina tak łatwą.

Oficjalny organ Partii Pracy i nadworny organ ministra Bevina „Daily Herald“ ze smutkiem przyznaje, że „najwybitniejsi znawcy prawa międzynarodowego rozważają sprawę przyszłego statutu Irlandii po odwołaniu ustawy z 1926 roku nie mogą znaleźć rozwiązania, któreby umożliwiło pozostanie Irlandii w ramach brytyjskiej Wspólnoty Narodów“. Podobne trudności istnieją, jak już wspomnieliśmy w odcie sieniu do Indii i Pakistanu. Nie mamy powodu, aby wraz z panem Bevinem zamartwiać się z tej przyjeźdź. Każdy ma takich przyjaciół jakich sobie wybiera. Jak sobie pościelesz, tak się wypiszą — mówi polskie przysłowie. W każdym razie wspólne łóżko z włosem Semem nie wchodzi jakoś Wielkiej Brytanii na zdrowie, ale o to, jak się mówi, niech już głowa boli pana Bevina.

Możemy tu przytoczyć jeszcze inny przykład ilustrujący stosunki wzajemne Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Jak wiadomo rząd brytyjski, podobnie jak i rząd francuski postanowili przeprowadzić w swoich strefach okupacyjnych demontaż znacznej ilości niemieckich przedsiębiorstw przemysłowych, aby pokryć sobie należne od Niemiec odszkodowania wojenne. Odbowiednie zarządzenia władz brytyjskich i francuskich zostały niedawno opublikowane w prasie.

Te plany brytyjsko-francuskie nie spodobały się jednak amerykańskiemu komisarzowi ds. spraw Blanu Marshalla panu Paulowi Hoffmannowi. Pan Hoffmann jest rzecznikiem kapitalistów amerykańskich, którzy pragną położyć swoje ręce na cały przemysł niemiecki. Nie chcieliby oni aby ich brytyjscy i francuscy „przyjaciół“ zabierali tak smukowity kasek sprzed nosa. Nikogo więc nie zdziwi fakt, że pan Hoffmann wystosował notę do rządu brytyjskiego i francuskiego z żądaniem rezygnacji z demontażu przedsiębiorstw niemieckich w strefach angielskiej i francuskiej. Bevin i Schuman targowali się jak mogli, ale, jak donosi ostatnio gazeta, rząd brytyjski zmuszony był już skapitulować wobec żądań komisarza amerykańskiego, pana Hoffmanna, i zgodził się na wstrzymanie demontażu niemieckich fabryk w swoich strefach okupacyjnych. Decyzja rządu francuskiego w tej sprawie ma nastąpić w najbliższym czasie.

Tak to wygląda w praktyce rzekoma „przyjeźdź“ pomiędzy zbrojami imperialistycznymi. Jak mówi polskie przysłowie wśród serdecznych przyjaciół psy zańca jędy.

E. U.

Kolo partyjne — które dobrze pracuje

Dlaczego w swych osiągnięciach wyprzedziło inne?

W PZPB nr 3 jest 28 kół partyjnych. Wszystkie one, a więc cała organizacja partyjna w ostatnim czasie rozwinięła intensywną pracę i wyprzedziła organizacje partyjne wielu innych zakładów pracy. A jednak o tym kole, o kole nr 1 Wykończalni, wszyscy są jednego zdania: jest wzorowe, jest najlepsze. Tak uważa I-szy sekretarz Komitetu Fabrycznego, tow. Toma, tak uważa cały Komitet, tak zresztą uważa każdy członek Partii, pracujący we wspomnianych zakładach.

Dlaczego jest tak wzorowe? Czym jest lepsze od innych? — Powoli przenikamy z jednej dziedzin pracy kolo do drugiej, zwolna powstaje przed nami rzeczywisty obraz działalności jego egzekutywy i tych 5-ciu towarzyszy, którzy stanowią jego egzekutywę i tow. Markiewicz, sekretarza i tow. Szteklera, jego zastępcę. I wreszcie dochodzimy do wniosku, że sława tego „najlepszego“ kola jest w dużym stopniu zasłużona.

100 procent opłaconych zawsze składek partyjnych, 85 — 90 procent obecnych na każdym zebraniu, prasa partyjna rozprowadzana wśród wszystkich członków kola i wśród znacznej ilości bezpartyjnych — to dużo, to bardzo dużo. Ale to jeszcze nie wszystko.

Kolo zdobyło sobie duży autorytet dzięki temu, że potrafiło wydanie poprawić sytuację materialną pewnej ilości robotników, zatrudnionych w wykończalni. Jak dokonało tego? W bardzo prosty sposób. Towarzysze z egzekutywy kola widzieli, że 100 — 120 sztuk towaru, wykonanych dziennie przez pakarków, to za mało. Towarzysze wiedzieli, że sytuacja w kraju i w fabryce wymaga większej wydajności, a zarazem ubolewali nad tym, że pracujący w tym dziale robotnicy, obciążeni niejednokrotnie licznymi rodzinami, zarabiają zbyt mało, znacznie mniej niż mogłoby zarobić. Ale nie byli by dobrymi towarzyszami, gdyby ograniczyli się tylko do ubolewania. Podjęli akcję polegającą na tym, że zaprosili do siebie na konferencje 3 robotniczek-członki Partii i przekonywali je, namawiali do lepszej intensywniejszej pracy, do większej wydajności.

Na razie szło ciężko. Wróg klasowy działał przecie. Plotka reakcyjna głosiła, i pewna ilość pracowników tej plotce wierzyła, że choć będą wyrabiali więcej — to zarobki ich pozostaną bez zmiany. Starły się więc z sobą owe dwa przekonania: wroga klasowego i peperowskie. Zwycałyło — wiadomo — peperowskie. Owe 3 towarzyszki zaczęły pracować leniej, niżej, wydajniej. Zamiast 100 sztuk wydawały — i wydają po dziś dzień — 190 — 200. A skoro pakarków wydawały więcej, to wólkarsze musieli więcej wyprodukować. A skoro tak pracowały te 3 towarzyszki — to i inne robotnice poszły za ich przykładem. I dziś, zamiast poprzednich 6-7 tysięcy złotych miesięcznie zarabiają one po 10 — 11 tysięcy. Toteż dziś nikt już chyba nie daje wiary plotce reakcyjnej.

Tego dokonało kolo, tego dokonała egzekutywa: ułatwiła kilkudziesięciu ludziom uzyskanie większego zarobku i ułatwiła fabryce wykonanie planów produkcyjnych

Czy można się więc dziwić, że kolo ma pełny autorytet na swoim oddziale fabrycznym.

Od tego czasu minęło pół roku. I teraz robotnicy wykończalni wiedzą już, że do kola PPR, że do jego egzekutywy, można się zwracać w różnych sprawach, z różnymi bolączkami. 2 tygodnie temu do tow. Szteklera zwróciła się tow. Głapińska: jest jej źle, nie ma czym przyodziać dzieci, w mieszkaniu zawala się belka w suficie, dach jest przedziurawiony i leje się do mieszkania, tow. Szteklerek poszedł z towarzyszką Głapińską do Rady Zakładowej, tam wydano jej bezpłatnie 7 metrów resztek, a co do naprawy sufitu i dachu, to — ponieważ okazało się w danym wypadku niemożliwe korzystanie z funduszy, wydzielonych przez Radę Państwa (dom jest prywatny) — więc Rada Zakładowa zwróciła się do Dyrekcji: trzeba pomóc. Sprawa jest obecnie w toku i będzie niewątpliwie w najbliższych dniach pomyślnie załatwiona.

Tak więc członkowie Kola nr 1 Wykończalni wyszukują sobie wśród załóg opinie ludzi szczerze troszczących się o warunki życiowe swoich towarzyszy pracy. To jest dobrze. Tego zaufania towarzysze nie mogą zawiesić.

Poziom polityczny członków kola rośnie. Rośnie w pracy partyjnej, rośnie w nauce. Dyskusje na zebraniach są zawsze ciekawe — i to stwarza duży frekwencje. Specjalnie żywo przeszła tu dyskusja nad uchwałąmi Sierpniowego Plenum KC PPR. 12 członków kola niedawno ukończyła międzypartyjny kurs szkoleniowy, 10 — z wynikiem bardzo dobrym i 2 — z dostatecznym. Ci absolwenci kursu stanowią teraz świeży aktywny łobrze oddziaływający na bezpartyjne otoczenie. 2 z nich jest obecnie członkami egzekutywy.

Czy to kolo nr 1 jest idealne? Czy nie ma żadnych braków? — Ma, i to dość po-

ważne. Po pierwsze nie cały skład egzekutywy wy równie dobrze pracuje. Jest jeden jej członek tow. Balcerski, który pracuje słabiej niż inni towarzysze. Na jego dziesięć — bo jest również dziesięć — prasa jest słabiej kolportowana, niż na innych. Tow. Balcerski ostatnio jednak podciąga się i usiłuje dotrzymać kroku innym towarzyszom z egzekutywy i to mu się — jesteśmy pewni — uda. Są jeszcze i inne braki. Nie wszyscy członkowie kola równie aktywnie pracują, równie aktywnie walczą z marnotrawstwem materiałów. Jest wśród członków kola także jeden towarzysz — nierób, marnujący dużo drogiego czasu, wędrujący z oddziału do oddziału, stale nie wywiązujący się ze swoich obowiązków.

Jest jedna członkini kola, która lekceważy sobie obowiązki partyjne: jest członkiem partii już drugi rok, a nie była jeszcze ani na jednym zebraniu partyjnym, zaś swoją legitymację partyjną po prostu zgubiła.

Towarzysze z kola uważają, że ta dwójka hańbi dobre imię całego kola. I myślą o tym, że w PPR nie ma miejsca dla takich ludzi.

A. Perłowski

Interpelacje noszuch Człotelników

Załoga P. Z. T. woła o żłobek

Towarzyszu Redaktorze! Firma nasza, choć zatrudnia 800 pracowników, a w tym około 500 kobiet, nie posiada ani żłobka, ani przedszkola. Właściciel to nie temu nie stoi na przeszkodzie, bo jest i ambulatorium fabryczne z wykwalifikowanymi pielęgniarkami i lekarzem, jest nawet lokal odpowiedni na żłobek, lub przedszkole. Brak tylko dobrych chęci ze strony dyrekcji. Bo jakże inaczej to zrozumieć, kiedy na terenie fabrycznym przy ul. Kątnej 12-14 remontuje się za znaczne sumy luksusowe 4-pokojowe mieszkanie dla inżyniera z żoną

i dzieckiem, zamiast oddać je dla dzieci żłobka? Zauważam, że inżynier ten posiada całkiem dobre mieszkanie (tylko podobno bez gazu) w budynku firmowym przy ul. Mochnackiego.

Załoga naszej fabryki uważa, że remontowany budynek trzeba od razu przystosować do potrzeb żłobka i jak najprędzej trzeba ten żłobek zorganizować.

Korespondent fabryczny „Głos Robotniczy“ z Państw. Zakł. Telerradiotechn. w Łodzi

„Niciarka“ szuka nowych dróg podniesienia jakości produkcji

O referatach socjalnych, ich zadaniach oraz o współpracy z Radami i Związkami

„Niciarka“ nie należy do fabryk, mających duże niedociągnięcia w dziedzinie jakości produkcji. Przeciwnie, na tym polu osiągnęła zupełnie zadawalający poziom.

Wymagania jednak stawiane wyrobom „Niciarki“ są bardzo wysokie, i o to, by im sprostać, toczy się w usławnia walka. W tym właśnie celu zainicjowano tu ostatnio nową formę współzawodnictwa, współzawodnictwo zespołowe. Ponieważ podstawowym oddziałem każdej przędzalni jest zgrzeblarnia, ona więc stała się punktem tej nowej formy współzawodnictwa. Uchwaliła w tym względzie powzięła na posiedzeniu Ogólnofabrycznego Komitetu Współzawodnictwa, lecz — i to zasługę na szczególną uwagę — bardzo aktywną rolę zarówno w opracowaniu regulaminu, jak i w organizowaniu współzawodnictwa, odegrała cała załoga zgrzeblarni.

Oczywiście wiele w tym zasluzi Komitetu Współzawodnictwa, który nie przyszedł do załogi zgrzeblarni z gotowym i zapisłym już na wszystkie guziki pomysłem, lecz zwoływał zebrania każdej zmiany z osobną przedstawił swój projekt i poddał go pod dyskusję ogólną. W taki to sposób wszystkie trzy zmiany zarębił powołały swych przedstawicieli do oddziałowego komitetu współzawodnictwa, a ponadto każda zmiana wybrała sobie jednego z przodowników pracy na brygadiera, który ma czuwać nad danym zespołem i pomagać mu w uzyskaniu zwycięstwa. (Pierwsza zmiana wy-

brała tow. Annę Królikowską, druga — tow. Stefanię Dalecką, a trzecia — tow. Helenę Cichońską).

Każda zmiana stanowi od tej chwili zwarty zespół solidarnie odpowiadający za popelnione błędy i wspólnie korzystający z ewentualnych nagród. W skład zespołu wchodzi 5 zgrzeblarek, 4-ch czyszczyrzy i przodownica opiekuńcza, mająca pełnić jednocześnie funkcje rezerwy. Wszelkie uwagi zarówno owej przodownicy jak i majstrów kierownika lub dyrektora wpisywane być muszą do specjalnej księżeczki, a niezależnie od tego wykresy na ścianach mają obrazować codzienne osiągnięcia każdego zespołu. Prawo i obowiązki kontrol przecz ogólnofabrycznego i oddziałowego komitetu współzawodnictwa mają również robotnice, pracujące na taśmowozach, czyli tzw. ciągarkach, gdyż one to właśnie, przetwarzając produkcję zgrzeblarek, na własnej skórze odczuwają większość popelnionych przez nie błędów. Aby kontrola ze strony ciągarek była skuteczną, przewidziano dla nich premie za każdą wyprodukowaną „pojedynkę“. W taki to sposób współzawodnictwo zespołowe, obejmujące chwilowo wyłącznie zgrzeblarnię, już od samego swego początku wykazuje tendencje do rozszerzenia się na dalsze oddziały produkcyjne.

Zgrzeblarnia stała się więc ośrodkiem współzawodnictwa zespołowego w PZPB Nr 16, co jej się zresztą należy „z wieku i urzędu“.

Czy załoga zgrzeblarni sprosta swemu zadaniu? Sądźmy, że tak.

Biliśmy tam z wizytą w pierwszych dniach współzawodnictwa, i to, co nam się przede wszystkim rzuciło w oczy, to fakt, że cała załoga, ściśle mówiąc, załoga drugiej zmiany, z którą rozmawialiśmy, interesuje się współzawodnictwem, myśli o nim i szuka dróg dla usprawnienia swej pracy. Te namysł i poszukiwania dały już nawet konkretny wynik. Oto zrodził się tutaj projekt, by zamiast odnowić teraźniejsze pełne „gaty“ (wysokie pudła z taśmą bawelną), ekonstruować małe wózkolinki. Umożliwi to przyśpieszenie i usprawnienie transportu. Inny znów projekt, przewidujący zmianę w dotychczasowym podziale pracy między czyszczyrzem a zgrzeblarką przy czyni się do usprawnienia bezpieczeństwa pracy.

Inna sprawa, która wymaga jeszcze uregulowania. Robotnice czyszczą maszyny w biegu, a ponadto przebiega pomiędzy niektórymi maszynami są tak wąskie, iż cudem wydaje się, że nie kiedyś, iż pracownica bez szwanku przechodzi, nie zaczepiając o pas transmisji.

Sprawami tymi zainteresuje się zapewne nie tylko Rada Zakładowa, lecz i komitet współzawodnictwa.

Wszelkie podniesienie jakości i bezpieczeństwa pracy winno iść w parze z ruchem współzawodnictwa.

M. W.

Aleksander Zawadzki

CZŁONEK BIURA POLITYCZNEGO KC PPR

Czy można mówić o prawnym i nacjonalistycznym odchyleniu w pracy naszych placówek i instytucji kulturalno-oświatowych, w pracy naszych literatów, naukowców, artystów?

Czy można mówić o tym odchyleniu w masowej pracy naszych świetlic i domów kulturalnych?

Można i trzeba. Na czym więc polega prawnicze i nacjonalistyczne odchylenie na odcinku naszej pracy kulturalno-oświatowej?

Polega ono:

PO PIERWSZE, na zamęcie ideologicznym w twórczości wielu ludzi dobrej woli, na ich niezdolności wydobycia się z przytych form myślenia i działania, na ich uleganiu i hołdowaniu starej tradycji i starym autorytetom, na ich niezdolności wzniesienia się w przeżywaną epokę, w istotę toczącej się walki klasowej i jej celów reprezentowanych na jednym biegunie przez klasę robotniczą, a na drugim — przez elementy kapitalistyczne i reakcję, na „tradycyjnym” niezrozumieniu postępowej roli Związku Radzieckiego i żywienia „tradycyjnych” drobnomieszczańskich obaw przed tego wpływu, na burżuazyjno-nacjonalistycznym pojmowaniu patriotyzmu polskiego i nierozumieniu twórczego, zbawiennego dla losów Polski internacjonalizmu proletariackiego.

PO DRUGIE, na sobolepańskiej, abstrakcyjnej „oświatowości” albo na trw. krzewieniu rzekomo opolitycznej oświaty, kultury i sztuki, traktowanych w oderwaniu od konkretnej rzeczywistości społeczno-politycznej Polski Ludowej od procesów i dróg jej rozwoju ku socjalizmowi.

Na nieporozumieniu, że ta rzekoma apolityczność nie oznacza nic innego, jak tylko przemycanie w szeregach walczącej o wyrażenie polityczne cele klasy robotniczej obcej jej i szkodliwej ideologii.

PO TRZECIE, na oportunistycznym, tolerancyjnym, pełnym wahań, niezdecydowania i bierności, pełnym drobnomieszczańskości, cłkiewego liberalizmu stosunku do ludzi, ludzi Polski Ludowej, do przejawów tego za mętu ideologicznego, sobolepaństwa i pseudoapolityczności, co z kolei polegało na sobą znikaniu czynności klasowej wobec wrogich organizacji, instytucji i osób, przenikających na teren robotniczych i chłopskich placówek kulturalno-oświatowych.

Zasut tej tolerancyjności i niedopuszczalnego liberalizmu tyczy się przede wszystkim penerowców. Lecz dziś, w momencie wielkiego przełomu, który dyktuje Polsce Ludowej tempo marszu do socjalizmu, kiedy związana z tym marszem zaostrożona walka klasowa zmusza każdego do wyboru, po której stronie barykady stanie dziś w przededniu połączenia PPR i PPS na wspólnym gruncie marksizmu-leninizmu, dziś wreszcie, kiedy stronnictwa ludowe wyraźnie określiły swą postawę ideową i polityczną, — dziś ten zasut tyczy się również członków PPS, SL i nowego PSL, działających na odcinku kulturalno-oświatowym.

Jak zdemaskować wroga?

Nasz liberal nie dostrzega wroga, ponieważ nierzadko ten wróg zdobył sobie zaświadczenie o poprzedniej chwalebnej dla Polski Ludowej działalności, lub zgola legitymację partyjną, ponieważ układnie słucha on przełożonego — powiedzmy niektórego kierownika świetlicy, — ponieważ działa ostrożnie, umie grać na ambicjach i słabostkach ludzkich, umie grać na uczuciach, jest efektowny i przyjemny w byciu.

Dopiero, gdy rozkołysany ezeptaną propagandą, podszycuty i sfanatyzowany tłum czyni pogrom żydowski w Kielcach, dopiero gdy także, przez te same czynniki i temiz metodami podszycuty tłum kamieniuje i usiłuje palić żywcem polskie studentki i polskich studentów pod Piotrkowem, nasz zasut, lecz politycznie nie przygotowany, a więc nie przewidujący takich możliwości: liberal, niemniej ze zgrozy, przeciera oczy, ciężko myśli — na jakim on świecie żyje i w którym stuleciu.

Tymczasem zrozumieć ścisły związek między pogromem żydowskim w Kielcach przed 2 lata a pogromem polskich studentów przed kilkunastu dniami pod Piotrkowem — znaczy zrozumieć rzecz podstawową w zagadnieniu ostry i zaostrażającej się walki klasowej w Polsce, zrozumieć, że w obu wypadkach działały te same cienne siły i ta sama zbrodnia ręką wrogów Polski Ludowej i jej drogi do socjalizmu, wrogów wszelkiego postępu społecznego, wrogów upowszechnienia oświaty i kultury dla mas pracujących, wrogów uwspółcześnienia tej oświaty i kultury.

Zrozumieć ścisły związek między tymi palącymi wstydem wydarzeniami: — znaczy utworzyć się do walki z wrogiem klasy robotniczej i jej historycznych dążeń.

Wreszcie znaczy to dojrzeć i zrozumieć do głębi, ile wieków zacołania i poniżenia ludzkiego trzeba nam dziś w Polsce odrobić — w tej dziedzinie i przez prawidłowo ideologicznie i politycznie postawioną pracę świetlicową.

W pracy tej należy niestannie pamiętać o działających w ukryciu nienawidzących śmiertelnie wszystkiego co nowe, postępowe, ludowe, socjalistyczne, wrogach klasowych, rekrutujących się z podziemia reakcyjnego, rozbitego lecz niedobitego obszarnictwa i elementów wysyskiwaczy kapitalistycznych, wreszcie spośród reakcyjnego kleru.

Zadania działacza kulturalno-oświatowego

W epoce współczesnej reprezentantką ideałów postępu i wyzwolenia człowieka z nędzy, ciemnoty i zacołania jest klasa robotnicza. Tymczasem niejeden z naszych „krzewicieli”

Wielka powszechna ofensywa kulturalna

O niebezpieczeństwie prawnicowego i nacjonalistycznego odchylenia na odcinku oświaty, kultury i sztuki

Obok wielkich osiągnięć i sukcesów naszej pracy na odcinku naukowym i kulturalno-oświatowym — powiada mówca — mamy wiele niedociągnięć i zaniedbań, które mogą zahamować, a nawet wypaczyć naturalną i logiczną drogę rozwoju Polski Ludowej ku socjalizmowi.

Niebezpieczeństwo to dostrzegło KC PPR na swym sierpniowym Plenum i określiło, jako odchylenie prawnicowe i nacjonalistyczne.

apolitycznej kultury i sztuki nie może się w swej duszy pogodzić z tym poglądem, ani w ząb nie może zrozumieć tej przodującej w narodzie roli klasy robotniczej, ponieważ nie rozumie on układu sił społecznych, z którego ta rola klasy robotniczej wypływa.

Jest on wreszcie ezkdolliwy dlatego, że przychodzi ze swą gmatwaną ideologiczną i umysłową w okresie zaostrożonej walki klasowej i przyspieszonego marszu do socjalizmu, kiedy klasie robotniczej i masom pracującym wsi potrzebna jest najnowocześniejsza nauka i myśl

Klasa robotnicza na czele narodu

Klasa robotnicza jest klasą walczącą o pełną likwidację ustroju kapitalistycznego i wyzwolenie człowieka przez człowieka, jest klasą walczącą o socjalizm.

W tej walce o socjalizm klasa robotnicza przewodzi masom biednego i średniego chłopstwa w jego walce z wysyskiwaczami i wielkimi, nadając w nowym układzie sił klasowych nową treść sojuszu robotniczo-chłopskiemu.

W tej walce o socjalizm klasa robotnicza przewodzi wszystkim postępowym siłom narodu, reprezentując najnowocześniejszy światopogląd naukowy — marksizm-leninizm, a zarazem, przez swą partię robotniczą — marksistowsko-leninowską strategię i taktykę rewolucyjnej walki klasowej.

Błędy pracy kulturalno-oświatowej

Tylko zaiste socjaldemokratycznym oportunistycznym i poczuciem niższości można wytłumaczyć ideologiczne i polityczne wypaczenia na wielu odcinkach pracy w świetlicach robotniczych.

Przejawiało się to z gruba biorąc: w dopuszczaniu do pracy świetlicowej ludzi obcych klasie robotniczej, reprezentujących obcy jej światopogląd i cele, w tej liczb kierunku.

W zamknięciu bibliotek świetlicowych reakcyjną czy wątpliwą wartości makulaturą, w prumerowaniu pism i czasopism reprezentujących wrogię klasie robotniczej interesy.

W zamianianiu niektórych świetlic robotniczych w kapliczki i zaniedbania popularyzacji wodzów i nauczycieli klasy robotniczej oraz przodowników pracy.

W wprowadzaniu wielu świetlic do placówek wyłącznic rozrywkowych, w dodatku z wódką, w dodatku dla młodzieży.

W obawach przed prumerowaniem ezapospism radzieckich, urządzaniem odczytów o osiągnięciach Związku Radzieckiego, założeniem „kącika przyjaźni polsko-radzieckiej, przed wywieszeniem portretu Lenina i Stalina.

Wszystko to z obawy przed jakąś „opiniją społeczną”.

Źródła odchylenia

Jakie są źródła odchylenia prawnicowego i nacjonalistycznego na odcinku pracy kulturalno-oświatowej?

Podstawowym źródłem tego odchylenia — jak mówi rezolucja sierpniowego Plenum KC PPR — jest:

„Niedocenianie w pełni sił rewolucyjnych w Polsce i na całym świecie, przeciwnie sił reakcji i przystosowywanie się do mentalności i przesądów drobnomieszczaństwa zamiast aktywnego ich przekształcania i zwalczania”.

Prezydent Rzeczypospolitej i sekretarz generalny Polskiej Partii Robotniczej Bolesław Bierut, w swym referacie na tymże Plenum KC PPR tak oto oświadczył o samo zagadnienie:

„Słabość propagandy marksizmu-leninizmu w Partii szła w parze z tolerowaniem zamętu ideologicznego wśród inteligencji partyjnej, z zaniedbaniem marksistowskiego oświecenia zagadnień literatury, sztuki i nauki”.

„Stan ten szczególnie jasprawo odbił się na zahamowaniu ofensywy kulturalnej naszej partii”.

W dziedzinie masowej propagandy i pracy kulturalnej członkowie naszej partii aż nadto często ulegają oportunistycznej tendencji przystosowywania się do mentalności i przesądów drobnomieszczańskich, zamiast aktywnego ich zwalczania i przewycięzania”.

Tak więc główne niebezpieczeństwo, które dziś zagraża klasie robotniczej i jej działaczom — w każdej dziedzinie i na każdym odcinku ich pracy — to niedocenianie sił własnych i prezentowanie sił wrogich.

Na specyficznym trudnym odcinku kulturalno-oświatowym niebezpieczeństwo to zagraża naszym ludziom szczególnie, wymaga więc od nich szczególnej czujności, uporu w pracy i do kształcania się.

Związki zawodowe — to szkoła rządzenia klasy robotniczej, a świetlica — to organ związków zawodowych w szkoleniu klasy robotniczej do rządzenia krajem.

Treścią tego szkolenia w każdej, w tej dziedzinie artystycznej formie, winna być teoria i praktyka marksizmu-leninizmu, ilustrowana przykładami Polski Ludowej, krajów demokracji ludowej, rewolucyjnej walki klasy robotniczej na zachodzie w szczególności, jednak przykładami budownictwa socjalistycznego w ZSRR.

postępowa, najnowocześniejszy oręż walki. A TAKIM JEST DZIŚ TYLKO MARKSIZM-LLENINIZM.

Co najważniejsze jednak — nie umiemy jeszcze trafnie dobrać do pracy kulturalno-oświatowej niez zaangażowanych politycznie, lecz uczciwych i postępowych ludzi, którzy przecięt są i jest ich wielu, że nie umiemy ORGANIZOWAC wychowawczego wpływu klasy robotniczej na tych ludzi w celu pełnego ich pozyskania, POLITYCZNEGO POZYSKANIA.

lucyjnej walki klasowej.

W Polsce idącej ku socjalizmowi dążyć winniśmy, aby praca naukowa, literacka i artystyczna, cała praca świetlicowa stanęła na służbę przemianom ustrojowym, które się dokonywują.

Tymczasem naszego pracownika kulturalno-oświatowego, o którym mowa, pracownika uczciwego i oddanego sprawie klasy robotniczej, cechuje wciąż jeszcze oderwanie w praktycznej działalności od tych przemian ustrojowych, od pełni życia politycznego, cechuje go omawiany już wyżej liberalizm, a zarazem oportunistyzm, jednym z przejawów którego jest dziwne poczucie niższości wobec nosicieli rzekomo wyższej, burżuazyjnej kultury.

Przy jaką to opinią? Czy przed opinią klasy robotniczej? Nie.

Polska klasa robotnicza szanuje i cześci pamięć Lenina, pamiętając, że to Wielka Rewolucja Listopadowa i rząd młodej Republiki Radzieckiej pod wodzą Lenina — przyniosły Polsce jej niepodległość w roku 1918.

Polska klasa robotnicza ołacza sympatią imię Stalina, bo to pod jego wodzą Armia Radziecka przyniosła Polsce wyzwolenie w roku 1945, bo to w konsekwentnej obronie naszych Ziemi Odzyskanych, naszych granic na Odrze i Nysie.

Stalin dowiódł, że jest szczerym przyjacielem Polski i narodu polskiego.

Wreszcie oportunistom i kapitulancetwo na odcinku pracy świetlicy robotniczej przejawiały się w ich oderwaniu od świetlic wielkich, Samopomocy Chłopskiej, co stanowił swoisty przejaw niedotrzymania kroku politycznego sojuszu robotniczo-chłopskiemu, nierozumienia treści tego sojuszu przez robotniczych działaczy kulturalno-oświatowych.

Czy to wszystko, co powtórzałem nie jest przejawem prawnicowego i nacjonalistycznego odchylenia na odcinku naszej pracy kulturalno-oświatowej?

Moim zdaniem i zdaniem Komitetu Centralnego mojej partii, JEST.

W warunkach zaostrożonej walki klasowej, na drodze przejścia Polski Ludowej do socjalizmu, ta ofensywa — to zaostrożona walka klasowa na odcinku kulturalno-oświatowym.

Ofensywa kulturalna — to wprowadzenie jasnego ideowo-politycznego kierunku do naszej naukowej, kulturalno-oświatowej i artystycznej pracy, to wzmożenie czujności klasowej i kontroli treści pracy oświatowej, to zdecydowane eliminowanie od wpływu na tę pracę i jej kierunek wrogów klasowych, przy jednoczesnym prawidłowym i umiejętnym wykorzystaniu ludzi światłych, uczciwych, pragnących szczerze przyczynić się do podniesienia oświaty w masach pracujących, lecz jeszcze nie reprezentujących nowoczesnego marksistowskiego światopoglądu.

Ci ludzie znajdują się wśród nauczycieli, na ukowców, literatów, artystów, inżynierów, urzędników — ci ludzie dziś są, jest ich dużo, jest ich coraz więcej.

Tak jak nie może być socjalizmu w mieście bez socjalizmu na wsi, tak nie może być ofensywy społeczno-gospodarczej i politycznej na pozostałości kapitalizmu w tych dziedzinach, bez jednoczesnej ofensywy na pozostałości kapitalizmu w myśleniu ludzkim i psychice ludzkiej.

W tej ofensywie świadoma swą rolę politycznej i swych celów klasa robotnicza musi podać dłoń biednemu i średniemu chłopstwu, pomóc mu strząsnąć z siebie obca, wiekowa nawastrawienia.

Wnioski i wskazania

Przeżywamy epokę przełomu, epokę pełną heroizmu mas pracujących, pełną klasowego realizmu i rewolucyjnego romantyzmu.

„Cale życie klasy robotniczej — mówił wielki syn narodu radzieckiego i bliki współpracownik Stalina, Andrzej Zdanow — polega na połączeniu codziennej pracy, najsiurowszej i najbardziej świadomej z podniosłym heroizmem i wielkimi perspektywami”.

Otóż w pierwszych szeregach heroizmu i z wielkimi perspektywami walczącej polskiej klasy robotniczej, powinni stać jej działacze, jej przodownicy kulturalno-oświatowi.

Na linii tych ich zadań — składowej części wielkiej ofensywy kulturalnej — leży:

1) Systematycznie przyswajając sobie i nasycić całą swą pracę zasadami marksizmu-leninizmu, jako ideologiczną podstawę naukową nowoczesnej kulturalno-oświatowej i wychowawczej działalności świetlicy robotniczej.

2) Zadzierzgnąć więzy stałej łączności i systematycznego oddziaływania ideologicznego na świetlice itp., placówki kulturalno-oświatowe na wsi, podciągnąć to zagadnienie do poziomu politycznego sojuszu robotniczo-chłopskiego.

3) Rozwinąć szeroko pracę popularyzującą osiągnięcia i wzory ZSRR w budownictwie socjalistycznym.

Rozumieć, że stosunek do ZSRR jest dziś istotnym sprawdzianem wyznania nauki marksizmu-leninizmu, albowiem Związek Radziecki jest ofjeryną marksizmu-leninizmu, tam został on po raz pierwszy zastosowany w praktyce, dzięki czemu dawna zacołana Rosja została przekształcona w przodujący kraj świata.

4) Nie obawiać się oskarżeń o „tendencjonalność” pracy naukowej i kulturalno-oświatowej w świetlicy.

Nauka, kultura i sztuka zawsze służyły okrośnionym klasom społecznym.

Nasza — winna wyraźnie służyć klasie robotniczej, jej dążeniom politycznym i gospodarczym, powinna odzwierciedlać jej światopogląd.

5) W związku z tym należy konsekwentnie przeciwstawiać ideologiczny oręż marksizmu-leninizmu drobnomieszczańskim pesymistom i niedowiarkom oraz malkontentom, którzy po długoletniej służbie burżuazji, nie mogli sobie jeszcze znaleźć ideowego miejsca w nowej polskiej rzeczywistości.

Należy ubojować pracę świetlicową, nasycić ją treścią zadań politycznych klasy robotniczej, postawić całkowicie na służbę tym zadaniom.

Te zadania są tak wielkie, szerokie i wesech stronne, że nie ma obawy „zwężenia” czy „ograniczenia” pracy kulturalno-oświatowej świetlicy. Na odwrót, rozszerzy się ona znacznie, ukonkretni, nabierze rumieńców twórczego życia, pójdzie w nogę z historycznym marszem klasy robotniczej do socjalizmu.

6) Dla wypełnienia tych wielkich zadań, które w całej rozciągłości teraz staną przed kierownikami i współpracownikami świetlic robotniczych, potrzebna jest bezkompromisowa krytyka i samokrytyka — ten niezawodny oręż w ręku ludzi śmiałych, twórczych i uczciwych.

Drogą krytyki i samokrytyki wykrycie swe błędy i wady dotychczasowej pracy, wykrycie ich źródła, wynajdzenie najskuteczniejsze sposoby ich przewycięzania.

Na zakończenie swego przemówienia wypowiedział tow. Zawadzki cały szereg uwag o wadach organizacyjnych pracy świetlicowej.

Główną wadą tej pracy wydaje się być decentralizacja działalności kulturalno-oświatowej.

Drugą wadą jest błędne nastawienie wielu świetlic, głównie na pracę widowiskową. Szko dliwa jest również wyrażanie się zespołów amatorskich w piałne zespoły zawodowe, zamieszanie repertuaru świetlicowego szkodyliwi lub bezwartościowymi sztukami oraz niechęć poszczególnych związków do poddawania się w tym względzie jakiegokolwiek scentralizowanej kontroli.

Trzeba wreszcie podejść poważnie do szkolenia, szczególnie kierowników świetlic, którzy winni być rzeczywistymi wychowawcami i organizatorami całokształtu pracy świetlicowej. Przy tym wszystkim kierownicy świetlic robotniczych trzeba szkolić centralnie i na szczeblach wojewódzkich we wspólnych szkołach i na wspólnych kursach z kierownikami świetlic Samopomocy Chłopskiej

Jak przewyciężyć prawnicowe i nacjonalistyczne odchylenie?

Jakie są drogi przewycięzienia odchylenia prawnicowego i nacjonalistycznego w pracy kulturalno-oświatowej?

Jedną jest droga i jeden sposób przewycięzienia tego odchylenia, przewycięzienia oportunistyzmu i kapitulancetwa, przewycięzienia obecnej ideologii i obcych wpływów na ruch robotniczy.

TA DROGA I TEN SPOSÓB — TO WIELKA POWSZECHNA OFENSywa KULTURALNA.

Urzednik i spolecznik w jednej osobie

O referentach socjalnych, ich zadaniach oraz o wspolpracy z Radami Zakladowymi i Związkami

W Kombinacie Jedwabniczo-Galanteryjnym Łódź Północ, ludziom kierującym akcją socjalną pozornie nie można nic zarzucić. Istniejące od roku przedszkole otacza opieką 24 dzieci robotników Kombinatu, 14 dzieci z innych fabryk, a ponadto 18 dzieci umieszczono w innych przedszkolach — bliższych miejsc zamieszkania niektórych robotników.

Prośby wielu matek, które już oddawna domagają się żłobka, zostaną wkrótce spełnione. Przedszkole będzie przeniesione na II-gie piętro — dotąd puste, a na miejsce przedszkola zostanie założony żłobek, przy czym lokal ulegnie powiększeniu dzięki przesunięciu świetlicy i Rady Zakładowej do będącego w remoncie lokalu przy ul. Wierzbowej. Zmian tych nie można było przeprowadzić wcześniej ze względu na brak funduszy (koszt remontu i urządzenia II-go piętra wyniesie ponad 2 miliony złotych).

Istnieje również świetlica, przy której czynnym jest kilka sekcji. Urządza się przedstawienia, seanse filmowe dla dzieci, wycieczki dla robotników (jak do Wrocławia, Krakowa, Oświęcimia i Ojowa) czynne jest wreszcie ambulatorium, zaopatrzone w potrzebne przyrządy z lampą kwarcową i Vita-Luxem na czele.

Zdawałoby się zatem, że Referatowi Socjalnemu Kombinatu nie zarzucić nie można. Niestety, tak nie jest.

Chodzi o to, że Referat pracuje zbyt bezdusznie, mechanicznie, jak raz puszczonego w ruch, dobrze (trzeba przyznać) skonstruowany aparat. W czym to się wyraża? Przede wszystkim w tym, że kierownik Referatu nie jest powiązany z masą robotniczą. Nie zna robotników ani robotnicy jego nie znają (właściwie „je”, gdyż kierownikiem jest kobieta). Pytaliśmy się robotnic, czy znają i doceniają kierownika socjalnego. O zgrozo — usłyszeliśmy odpowiedź, że nawet nie wiedzą, kto to jest.

Przytoczymy inny przykład: Tow. Małek z tkalni I-b zachorowała ciężko. Napisała więc podanie do Referatu Socjalnego o pomoc. Kierownik tkalni i Rada Zakładowa poparły prośbę tow. Małek, która jest przodownicą pracy i wielowarsztatówką.

Uptynęło już dwa miesiące od czasu złożenia podania, a sprawa nie została jeszcze załatwiona. Tow. Małek napróżno oczekuje na 2000 złotych (słownie dwa tysiące złotych), o które skromnie prosiła.

Ministerstwo Przemysłu i obie partie robotnicze zalecały roztoczenie jak najdalej idącej opieki nad przodownicami pracy, stworzenie im takich warunków, by mogli pracować z całą intensywnością. Czy przykład tow. Małek nie świadczy, że nie wszyscy kierownicy referatów socjalnych zrozumieli swoje zadanie?

Inny przykład. Na dwa miesiące przed rozpoczęciem wakacji Dyrekcja Branżowa zaproponowała Referatowi Socjalnemu Kombinatu zorganizowanie kolonii letnich dla dzieci robotników i pracowników umysłowych, ofiarowując na ten cel odpowiednią sumę pieniędzy. Kierowniczka Referatu zlekka się trudności, jakie by stanęły przed nią przy wyszukaniu odpowiedniego obiektu. Prawda, że dzieci Kombinatu wysłano na kolonie, korzystając z miejsc Towarzystwa Kolonii Letnich „Caritasu”. To jednak nie usprawiedliwia kierownika, bowiem akcja kolonijna powtarza się corocznie i budynek raz przygotowany, powielony nawet z trudnościami, przyszedłby się za rok, za pięć i za dziesięć lat.

Jeśli już mówimy o dzieciach pracowników Kombinatu, to nie możemy pominąć milczeniem sytuacji, jaka się wytworzyła tego lata w przedszkolu fabrycznym. Ponieważ kierowniczka przedszkola chciała koniecznie wyjechać na urlop wśród lata, więc za zgodą kierownika socjalnego zebrała podpisy u matek, że zgadzają się na zamknięcie przedszkola w okresie jej urlopu. Rzecz prosta, że taki sposób jest swego rodzaju wywieraniem presji. Potwierdziły to zresztą późniejsze wypadki. Matki, choć złożyły podpisy, następnie domagały się otwarcia przedszkola.

Referent socjalny nie może być tylko urzędnikiem, wykonyującym określone czynności. Referat socjalny, to placówka która przy ścisłym powiązaniu z dobrze funkcjonującą Radą Zakładową, może odegrać i powinna odegrać poważną rolę w opiece nad robotnikami. Jeśli kierownik Referatu będzie w stałym kon-

takcie z Radą Zakładową, z robotnikami, jeśli zdobędzie sobie ich zaufanie, wtedy potrafi spełnić odpowiedzialną rolę, wyznaczoną mu przez nasze ludowe ustawodawstwo, ku pożytkowi całej załogi.

Czy wszyscy kierownicy referatów socjalnych pojęli tę swoją rolę właściwie? Przykład przytoczony wyżej wskazuje, że tak jeszcze nie jest. A przecież tyle spraw interesujących robotników i robotnice mogłoby być

załatwionych pomyślnie, gdyby kierownicy referatów socjalnych wykonywali należycie powierzone sobie sprawy i tylu zgrzytów niepotrzebnych dałoby się uniknąć w fabrykach...

Czy nie czas więc zwrócić uwagę na należytą obsadę stanowisk kierowników referatów socjalnych? Czy nie czas, aby organizacje partyjne, Rady Zakładowe, związki zawodowe zainteresowały się pracą kierowników referatów socjalnych?

S. K.

Międzynarodowy ruch robotniczy

JESZCZE JEDNO ZWYCIEŻSTWO ROBOTNIKÓW WŁOSKICH.

„Jednocześnie z akcją włoskich pracowników samorządowych, która znalazła wspaniały wyraz w strajku generalnym półtora miliona samorządowców całego kraju, toczy się konsekwentna walka robotników innych gałęzi przemysłu.

W mieście Forli wybuchnął ogólny strajk protestacyjny przeciwko zwolnieniu z pracy aktywistów związkowych w jednym z miejscowych zakładów. Do strajku przyłączyli się robotnicy Rimini, Ceseny i innych miast.

Strajk trwał trzy dni, dopóki pracodawcy zostali zmuszeni do przyjęcia do pracy zwolnionych robotników.

Prawda o szpitalu powiatowym w Radomsku

O czym mówią i co stwierdziliśmy sami

Trzeba uzdrowić stosunki oraz ukarać winnych

W takim małym, a ponadto chętnie plotkującym mieście, jakim jest Radomsko nie trudno o przekręcenie faktów, trudno natomiast stwierdzić, co w każdej krążącej po mieście wersji jest prawdziwe, chyba, że poszukuje się prawdy u źródła. Tak było ze szpitalem powiatowym w Radomsku.

LUDNOŚĆ RADOMSKA STRACIŁA ZAUFANIE DO SZPITALA

Niedobrze jest, gdy o tak poważnej instytucji leczniczej jak szpital chodzą od miesięcy najgorsze sły. Od pewnego czasu było publiczną tajemnicą, że w szpitalu powiatowym Radomska źle się traktuje chorych, zdarzają się wypadki bicia obsługi przez siostry Sercanki, ba, że były nawet wypadki bicia chorych, że na dziale chorób zakaźnych dzieją się przedziwne rzeczy włącznie z umieszczaniem w jednym łóżku po kilku chorych zakaźnie!

Nie jesteśmy w stanie powtórzyć tego wszystkiego, co „na mieście” zarzucano szpitalowi powiatowemu, zarzuty jednak były bardzo ciężkie.

NASZA WIZYTA W SZPITALU POWIATOWYM

Przychodzili do nas różni ludzie — robotnicy i działacze społeczni — i mówili: „Idźcie, zobaczcie, co się dzieje w „powiatówce”, taka atmosfera dłużej trwać nie może, ludzie boją się szpitala”.

Szliśmy do szpitala w przekonaniu, że to — co słyszeliśmy o szpitalu nie odpowiada prawdzie, że to tylko plotka. W szpitalu rozmawialiśmy z lekarzem naczelnym dr. Spiewankiewiczem, przełożoną Siostr Szluzebnic Najświętszego Serca Jezusowego, rozmawialiśmy z chorymi i obsługą. Zajrzeliśmy tu i ówdzie, podajemy tylko rzeczy pewne i sprawdzone, wnioski niech wysnują czynniki miarodajne.

ZŁY STOSUNEK DO CHORYCH

Zacznijmy od chorych. Byliśmy przede wszystkim na dziale chorób zakaźnych — leczą się tam chorzy wenerycznie, dzieci chore na tyfus i szkarlatynę. Dnia 19-go października br. oficjalna cedulka szpitalna wręczona nam przez intendenta szpitala ob. Mękwinińskiego stwierdzała, że na wydziale zakaźnym na 37 łóżek zajętych jest 31 „A więc — powiedziała obecna przy tym siostra przełożona — Bolesława Bobek — nie może być mowy, by w jednym łóżku spało dwoje chorych”. Poszliśmy dla pewności sprawdzić prawdziwość słów siostry Bobek — w jednym łóżku spało dwoje, a nawet troje chorych dzieci, w większości chorych na szkarlatynę i tyfus. Nie potrafiono nam wytłumaczyć, dlaczego cedulka stwierdzała sześć wolnych miejsc na wydziale zakaźnym, a mimo to — dzieciarnia chora na najbardziej zaraźliwe choroby ulokowana była po dwoje w łóżeczku.

Powód takiego postępowania jest dla nas oczywisty — oszczędza się w ten sposób białiznę pościelową.

Widzieliśmy, że w jednej z sal leżały dzieci ze starszymi.

Mogliśmy zauważyć obszerne zacieki w salach dla chorych, spowodowane zniszczeniem budynku szpitalnego, ale nie widzieliśmy tych zacieków w mieszkaniach siostr, które mieszczą się w tym samym gmachu. Są dowody, że siostry ten podział sal — na suche dla siebie i wilgotne dla chorych — tłumaczyły w następujący sposób: „Chory umiera albo wyzdrowieje, w jednym i drugim wypadku opuszcza nasz szpital, a my tu jesteśmy stale i dlatego potrzebny nam jest lepszy pokój”.

Zdarzały się w szpitalu wypadki bicia chorych przez obsługę — którą rzekomo

już usunięto — nie dostarczanie chorem jedzenia, niedawno temu, bo we wrześniu siostra Zdzisława uderzyła chore dziecko, za to — że rozlało sok.

WOJNA MIĘDZY SŁUŻBĄ I SIOSTRAMI

Głośnym echem w Radomsku odbiła się niedawno temu sprawa uderzenia sprzątaczką przez przełożoną, siostrę Bolesławę Bobek.

Z rozmów, jakie przeprowadziliśmy z jedną i drugą stroną, wynika, że stosunki pomiędzy siostrami i służbą są jak najgorsze. Istnieją liczne dowody na to, że siostry Sercanki szczególnie złośliwie ustosunkowują się do robotnic szpitalnych, członkiń Polskiej Partii Robotniczej. Epitet — „Obrzydliva komunistko!” w ustach niektórych siostr nie należy do rzadkości. Tak się jakoś złożyło, że w pokojach dla służby żeńskiej jest b. dużo pluskwów i pokoi ki są bez porównania gorsze, niżeli sale siostr.

Scysje między siostrami i służbą są na porządku dziennym. Dalecy jesteśmy od twierdzenia, że cała służba jest bez winy, jednak wydaje się nam, że „pierwsze słowo do bicia” przychodzi ze strony siostr.

RODZINY CHORYCH WDZIERAJĄ SIĘ PRZEMOCĄ

Liczne są wypadki, że matka chorego dziecka, która napewno to i owo słyszała o szpitalu powiatowym w Radomsku, przemocą wdzierają się na salę chorych poza godzinami przyjęć, by zobaczyć, co dzieje się z jej dzieckiem. Nie dziwnym się zresztą niepokojem takiej matki.

Lekarz naczelnym — dr. Spiewankiewicz jest widocznie najzupełniej bezradny wobec „stosuneczków” w szpitalu powiatowym.

Wierzymy, że odpowiednie władze wejrzą w te sprawy. Trzeba ukarać winnych.

PZPW Nr 36 nie dba o racjonalizację

Kiedy kierownictwo zakładów ocknie się ze swej śpiączki?

PZPW Nr 36, tak samo, jak i wszystkie fabryki w całym kraju, biorą udział w walce o jakość, tak samo, jak wszystkie fabryki stoją pod znakiem małej racjonalizacji.

W wielu zakładach całe załogi, a przede wszystkim kierownictwo fabryki stara się działać w tym kierunku jak najwięcej i mobilizuje do walki o jakość wszystkie będące w dyspozycji siły. W PZPW Nr 36 jest niestety, inaczej. Wszystko idzie jakoś bardzo ospale. Można by powiedzieć, raczej siła rozpędu, jakiegoś nacisku z zewnątrz, który porwała i nie pozwala stać na miejscu.

Trzeba sprawiedliwie przyznać, że ten i ów chciałby tu rzetelnie pracować, że niejedną zgrzyta zębami, patrząc na to, co się dzieje, ale — albo brak mu inicjatywy i przedsiębiorczości do zlikwidowania tych lub innych nieporządków i braków, albo też jest po prostu bezsilny wobec negatywnego stanowiska ludzi, z tytułu zajmowanego stanowiska obowiązanych do przeprowadzenia reform i dopilnowania produkcji.

PZPW Nr 36 posiada aż 10 oddziałów i dlatego nie można twierdzić, że jest źle we wszystkich, ale to, co się dzieje na jednej z tutejszych przędzalni, daje jak najgorsze wyobrażenie o całości.

Wiadomo, że wełna, przed oddaniem jej do przędzenia musi być zwilżona i natłuszczona. Do gorszych mieszanek używa się tzw. „szpiiki”, do lepszych, wysokoprocenowych mieszanek stosuje się oleinę, rozcieńczoną gorącą wodą. A żeby otrzymać dobrą i równą przędzę trzeba dopilnować, by ta oleina została równomiernie rozprowadzona w masie mieszanek i dlatego polewa się wełnę przy pomocy specjalnej konewki. Sek w tym, że oleina krzepnie, otwory polewaczki zapychają się i trzeba często silko czyścić. Tu „ulatwiono” sobie pracę: leje się oleinę bez sitka — raz dwa wszystko wypłynie i nie trzeba ciężkiej konewki trzymać zbyt długo. Silo wałesa się pomiędzy jakimś rupieciami na podwórku. A potem dopiero rozlegają się narzekania, że w tkaninie są pasy, że przędza jest nierówna w kolorze itp. historie.

Na innej przędzalni panuje znowu taki zwy-

czaj, że w pewnym momencie zatrzymuje się selfaktor i cała jego obsługa w ilości trzech, względnie czterech ludzi idzie gęśno ważyć wyprodukowaną przędzę, a maszyna odpoczywa 10, 15, a może i 20 minut.

Czyżby to była aż tak daleko posunięta ciekawość? A może jeden drugiemu nie wierzy i koniecznie każdy chce osobiście wiedzieć, ile wyprzędzono kilogramów? Gdzie tam, to konieczność, zwyczaj, pospolita konieczność. Na przędzalni nie ma bowiem wózka do przewożenia skrzyń z przędzą. Skrzyńka taka waży kilkadziesiąt kilogramów, żeby ją więc zaciągnąć przez całą salę, a potem znowu wstawić na wagę, trzeba sił całego zespołu. Maszyna sobie odpocznie, ludzie naszarpią się ze skrzyńkami i trochę mniej się uprzedzą. Kiedyś, dawno już temu, był taki zwyczaj, że w określonym czasie robotnicy zatrudnieni przy „wilku” przychodzili na górę i ważyli przędzę od wszystkich selfaktorów. Kiedy wzrosło uruchomienie i ludzie mają dość swej własnej pracy, śrubownicy i przykręcające robią to sami. „Każdy sobie rzepkę skrobie”, każdy sobie jest przędzalnikiem i jednocześnie wózkarem (przepraszam, tragarzem, bo wózka przecież nie ma). Jednym słowem samowystarczalność. I wszystko to w okresie, kiedy na wszystkie strony i przy każdej okazji mówi się o „małej racjonalizacji”. Czyżby kierownictwo PZPW Nr 36 odkładało te sprawy do czasu „dużej racjonalizacji”?

CO MOŻNA ZDZIAŁAĆ PRZY DOBRYCH CHĘCIACH?

W PZPW Nr 36 jest zatem nie tego, ale są i tu oddziały, które dzięki wysiłkom załogi stały się zasługującym na wyróżnienie wyjątkiem. Jednym z takich wyjątków jest oddział piąty tych zakładów przy ul. Południowej 52. Mieści się tam tkalnia i przędzalnia. Jeszcze kilka miesięcy temu czynnych tu było około 40 krosien na dwie zmiany, pozostałe zaś krosna w ilości ponad trzydzieści zakwalifikowane zostały przez Zjednoczenie Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych, jako nie nadające się już do remontu. Na własną oczy widziałem pismo, stwierdzające ten fakt i w kilka minut później tymi samymi oczami widziałem wszystkie te krosna czynne.

Wyremontowane maszyny umożliwiły zwiększenie 2-giej zmiany, a przemysł zyskał — jeżeli nie więcej — to przynajmniej tyle, ile wynosiły opłaty za oświetlenie sal w godzinach rannych i wieczornych, a sama elektrownia zo stała w godzinach największego zużycia prądu odciążona o kilka motorów i kilkadziesiąt żarówek. Może to ulga drobna, ale zawsze ulga.

Oddział Nr 5 był tak zdewastowany i zaniedbany pod względem parku maszynowego, że produkowano tu tylko najbardziej niewybredne artykuły, jak kocy, ścielki itd. Tymczasem po doprowadzeniu do porządku oddziału przygotowawczego przędzalni, zaczęto produkować całkiem przyzwoite rzeczy, jak materiały płaszczowe dla kolejarzy, różne sukienkowe tkaniny i załoga wywiązuje się zadawalająco z tych prac. To wszystko świadczy jak najlepiej o załodze oddziału V-go.

I tu jednak są niedociągnięcia, które dałyby się usunąć. Oddział przygotowawczy przędzalni jest zbyt duży w stosunku do posiadanych selfaktorów, a zwłaszcza, że jeden z nich stoi nieczynny z powodu braku jakichś części. A przecież w piwnicy leży zdemontowany selfaktor, który według opinii pracujących tu majstrów mógłby być zmontowany, zwłaszcza, że otrzymanie brakujących części jest możliwe, jako że selfaktory tego typu produkujemy w Zgierzu. Dalej: pod szopą i na strychu ponieważa się tu kilkadziesiąt krosien, z których, część nadawałaby się do użytku; o wszystkich tych faktach wie chyba dyrekcja PZPW Nr 36, ale nikomu jakoś nie przyjdzie na myśl zainteresować się bliżej tą sprawą) znajdujący się w fabryce dźwig wymaga generalnego remontu i nie wolno go używać, walki z niedoprzędem noszone być muszą z parteru na pierwsze i drugie piętro, gdzie mieszczą się selfaktory, a o remoncie dźwigu ani słuchu; w klatce schodowej budynku fabrycznego jeden z byłych pracowników tej fabryki posiada komórkę, ot, taki zagrodzony kąt pod schodami, w którym zrobił sobie rupieciami i na to też się nie reaguje. Czas najwyższy, żeby dyrekcja PZPW Nr 36 zainteresowała się swym oddziałem V-tym i pomogła dążeniem załogi, pragnącej doprowadzić fabrykę do należytego stanu.

o-em-em-

Egzamin sędziowski

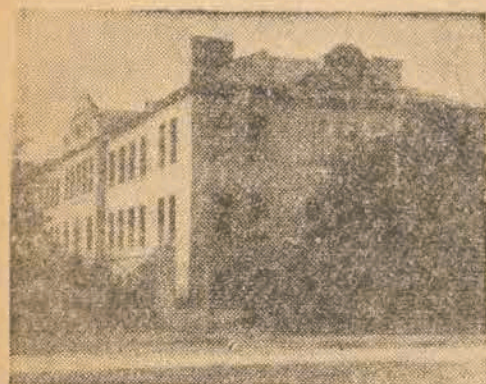
W ostatnich dniach odbył się w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie z siedzibą w Łodzi egzamin sędziowski dla aplikantów sądowych. Komisji egzaminacyjnej przewodniczył Prezes Sądu Apelacyjnego, Mieczysław Dobromski, przy udziale delegata Ministerstwa Sprawiedliwości.

Do egzaminu dopuszczono 26 aplikantów, przy czym 20, przy czym 5 złożyło egzamin z wynikiem dobrym.

99 sierot odzyskało szczęście dzieciństwa i rodzinę

„Dom dziecka” - szczytne dzieło RTPD

Placówka szlachetnych serc na północnym krańcu Łodzi



Na północnym skraju Łodzi, przy ulicy Marysińskiej — tuż pod lasem jęglownictwa — wznoszą się budynki **DOMU DZIECKA** — prowadzonego od dwóch lat przez oddział Łódzkiego Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Znalazło tu swój dom rodzinny i serdeczną opiekę 99 sierot po tych, którzy padli w walce z faszyzmem, 53 chłopców i 46 dziewczynek — mieszka komfortowo w czterdziestu pokojach. Wielki jednopiętrowy budynek zaopatrzone jest we wszystkie nowoczesne urządzenia — wanny kąpielowe, natryski. Przy Domu Dziecka czynna jest własna szwalnia, zakład szewski, pokoje rekreacyjne i t. d.

Dom Dziecka — to wielki zakład wychowawczy, gdzie dzieci od lat siedmiu do 18-tych przygotowują się do przyszłego samodzielnego życia. Starsi uczęszczają do szkół w mieście, uczą się również zawodów. Dwa nastoletnie ogrody warzywno-owocowe — wielki szmat uprawnego pola — to własne gospodarstwo wiejskie, gdzie młodzież spędza czas na nauce na radosnej pracy. Młodzi chłopcy z ochotą orzą, bronują, sieją. Dziewczyna na „wypródkę” dozoru hodowlę bydła. W chlewach wyhodowano już około 40 sztuk nierogacizny. „Własne krowy” dostarczają mleka, masła i sera. Własna cieplarnia produkuje wspaniałe kwiaty. Kartofle już w kopcach — a zboże w stodole.

Dyr. RTPD tow. Blerzwińska, w otoczeniu członków zarządu tow. Duniakowej, ob. Sianko i ob. Kulińskiego oprowadzają przed stawiciele prasy po tym dziecięcym gospodarstwie. Kierowniczką Domu tow. Antoni na Staniszeńska — wychowawcą Janusza Korczaka — pokazuje nam z dumą dorobek Domu. W 1945 r. były tu „ruiny i zgłiszczą”. Kosztem wielu milionów złotych RTPD odbu-

dowało Dom na nowo — wszystko z drobnych ofiar i składek społeczeństwa, ze złotych, dawanych chętnie przez robotników łódzkich. Podkreślić przy tym należy, że cały koszt umebłowania Domu Dziecka wzięto na siebie rzemieślnicy łódzkie.

Dzieci wstają o szóstej rano, po czym biegną do szkoły, odrabiają lekcje, uczą się muzyki, śpiewów, według swej woli pracują „przy gospodarstwie”. Dziewczyna w szwalni naprawiają odzież. Czynna jest „Rada Dziecięca”, która rozstrząsa z całą wagą najważniejsze zagadnienia codziennego życia. Na korytarzu wiszą tablice przodowników pracy z zarobionymi „punktami”. Ci, którzy sprawują się najlepiej, uczą się najlepiej — otrzymują raz w roku premie.

W czytelniach młodzi chłopcy i dziewczęta studiują z powagą pisma, dyskutują po odczytaniu poważnych artykułów. Wiedzą doskonale o wszystkim co się dzieje na świecie. W dni świąteczne jadą wspólnie do teatru, do kina.



16-letni wychowanek „Domu Dziecka” z zapalem pracuje na wspólnej roli.



Zadowoleni są wszyscy z tego wspólnego domu — gdzie każdy czuje się jak u siebie wśród swoich.

Koszt utrzymania jednego pensjonariusza w Domu Dziecka wynosi 8 tysięcy złotych miesięcznie. Kuratorium zwraca 2.200 zł, miesięcznie za każde dziecko — resztę pokrywa RTPD z własnych funduszy, z tych funduszy, które gromadzą zapalenicy ze zbiórek ulicznych, z dni znaczka, z prywatnych ofiar.

Dom Dziecka jest poważnym dorobkiem społecznym RTPD, ale jest tu jeszcze sporo braków. Biblioteka liczy tylko około 200 książek. Przydałyby się instrumenty muzyczne. W szwalni za dużo jeszcze się reperuje odzieży i t. d.

Ci wszyscy, którzy mieli szczęście przeżyć tę straszną zawieruchę wojenną, powinni pamiętać o 99 sierotach, które tutaj znalazły własny dom rodzinny i własne szczęście po stracie najbliższej rodziny.

Henryk Rudnicki

W tę i z powrotem

OGŁOSIĆ — NIE SZTUKA

Bardzo nas ucieszyła wiadomość o wprowadzeniu przez wydział przemysłowy Zarządu Miejskiego (w porozumieniu z OKZZ) taryfy t. zw. maksymalnej za przewóz węgla i ziemniaków.

Miło pomyśleć, że się nie będzie tamczyło worka kartofli lub węgla na plecach lub ekspediowało tramwajem, bo szanowna „rolwaga” bardzo a bardzo jest droga.

Tylko mamy jedno co do powyższej taryfy zastrzeżenie. Nie sztuka mianowicie ją ogłosić, sztuka — **DOPILOWAĆ FAKTYCZNEGO WPROWADZENIA JEJ W ŻYCIĘ**. Iżby z rolwagami nie było tak jak z łódzkimi dryndami. Obwieszczono taryfę dorozkarską, bodaj w początkach sierpnia, a o mija październik i nie jest ona bynajmniej — jak nam komunikują — przestrzegana.

ŚWIECE, ZAPALKI, ŚWIECE...

Połączenie kolejowe Łodzi z Warszawą jest można powiedzieć, na ogół b. „sprawne”, „szybkie”, „przedwojenne”. Tylko wieczorem podróżować niezbyt przyjemnie. Ciemno, — jak to się mówi — choć w pysk daj tużdzik oko wykoł. Papierosa mi sobie jedynie pasażerowie świecą. Kto chce zresztą może sobie zdobyć „oświetlenie” na własną rękę, ponieważ na dworcu w Warszawie chodzą o zmroku sprzedawcy gazet i wykrzykują: „Świece, zapalki, świece...”

Ano w braku laku dobry nby i optatek, ale świeca żarówką nie zastąpi, w każdym bądź razie — jeśli chodzi np. o wagony kolejowe — nie powinna.

Z POWODU STOLZA

Stary teatrzyk „Gong”, występujący obecnie pod nazwą „Osa”, a próbujący dorównać poziomem i pionem „Lutni” (te nie jest komplemen) — gra obecnie sztukę R. Stolza pt. „Pepina”.

Czas byłoby, wydał się nam przesłać operę repertuar — na stolec.

Gdy żywioł ognia zagrozi życiu i mieniu... Jak pracuje Łódzka Straż Pożarna

Rozmowa z komendantem ppłk. Kallnowskim

„Zapalają się czerwone światełka nad strażnicą, rozlega się ostry sygnał alarmowy i w niespełna 30 sekund wyjeżdża w podzie wóz pełen strażaków, śpieszące do akcji ratowniczej.

O pełnej prawdziwego poświęcenia, ciężkiej pracy Straży Pożarnej mówi się przeważnie tylko wtedy, gdy gdzieś wybuchł pożar, dom się wali, i trzeba ratować ludzi oraz dobytek. Toteż o pracach Straży Pożarnej, o warunkach w jakich żyje strażak między jedną akcją a drugą — na ogół mało się wie.

Chcąc zapoznać naszych czytelników z tym zagadnieniem, zwróciliśmy się do Komendanta Straży Pożarnej w Łodzi, ppłk. Kallnowskiego, który udzielił nam szeregu interesujących informacji.

— Najważniejszą chod niewidoczną na zewnątrz pracą Straży jest działalność zapobiegawcza. Zadaniem specjalnego oddziału prewencyjnego polega na kontroli zakładów, pracy dzielnic robotniczych i robotniczej Wielkiej Łodzi. Lustracje te często wykrywają zaniedbania, które mogłyby się przyczynić do łatwego zaprószenia ogniem. Dzięki temu w wielu wypadkach zapobiega możliwościom pożarów.

W okresie od roku 1946 do 1948 zmniejszyła się też znacznie ilość dużych pożarów w naszym mieście: w 1948 byliśmy wzywani do 27 dużych pożarów, a w roku bieżącym tylko do 7-u.

— Jak przedstawia się działalność Pogotowia Budowlanego Straży Pożarnej?

— Niestety w Łodzi budynki budowane były

na ogół tandetnie, obliczone tylko na zysk właścicieli. W czasie wojny nikt o nie nie dbał. Nic więc dziwnego, że wzywani jesteśmy w wielu wypadkach do zapobiegania katastrofom budowlanym. Do 1-go października br. musieliśmy interweniuować w 295 tego rodzaju wypadkach.

— Czy Straż Pożarna w okresie po wyzwoleniu rozszerzyła ilość swoich strażnic na peryferiach, które tak były zaniebane przed wojną?

— Przed wojną mieliśmy tylko 4-ry oddziały Straży i to wyłącznie w centrum miasta. Obecnie mamy 8 strażnic miejskich i 14-cie oddziałów straży ochotniczej, oraz zawodowej na Chojnach, Stokach i w Rudzie Pabianickiej. Dzięki ofiarnej pracy robotników naszych warsztatów jesteśmy zaopatrzeni w dobrze utrzymany sprzęt mechaniczny. W roku bieżącym postaraliśmy się o 3 nowe pojazdy mechaniczne, a w roku przyszłym będziemy mieli ich jeszcze 8. Dysponujemy również jedną z najnowocześniejszych drabin pożarowych wysokości 26 metrów.

Rozbudowaliśmy służbę łączności Straży Pożarnej. Mamy obecnie 212 sygnałów ulicznych i sieć ich wynosi 72 km. Na terenach, przyłączonych do Wielkiej Łodzi założymy kable w roku przyszłym.

— Jak przedstawia się sprawa szkolenia strażaków?

— Mamy w Łodzi jeden z najlepiej wyposażonych w Polsce ośrodków wyszkolenia pożarniczego dla podoficerów. Posiada on wszelkie warunki dla uruchomienia szkoły oficerskiej, o



co się usilnie staramy. W tej chwili w ośrodku tym prowadzony jest kurs trzymiesięczny dla strażaków zawodowych, a wczoraj uruchomiliśmy kurs obsługi motorowej dla zawodowych mechaników Łódzkiej Straży Pożarnej. Kurs ten potrwa 3 miesiące. Poza wyszkoleniem zawodowym dbamy również o wychowanie obywatelsko-polityczne, czemu poświęcamy we wszystkich oddziałach 2 godziny dziennie.

— Czy wyposażenie strażaków w mundury jest dostateczne?

— Mamy na miejscu własne warsztaty krawieckie i szewskie. Każdy strażak posiada dwa mundury na zmianę, aby po akcji mógł się przebrać. Otrzymałszy ostatnio zarządzenie, że strażak otrzymuje spodnie raz na rok a płaszcz raz na dwa lata. Dla porównania warto zaznaczyć, że przed wojną mundur musiał wystarczyć na dwa lata, a płaszcz w ogóle strażacy nie otrzymywali. Mamy trudności jeszcze z odpowiednią ilością butów, ponieważ na razie posiadamy tylko trzewiki, które trzeba sznurować, co narzuca strażakom na dużą stratę czasu. Uczynimy jednak starania, aby wszyscy otrzymali buty z cholewami. Na nadchodzącą zimę wszyscy strażacy zostaną zaopatrzeni w kożuski i ciepłe czepce, zakrywające głowę oraz uszy.

Na zakończenie naszej rozmowy ppłk. Kallnowski mówi: — Najważniejszym elementem naszej pracy jest ofiarność i chęć niesienia pomocy innym. O łódzkich strażakach zarówno tych którzy mają wiele lat pracy za sobą, jak i o tych, którzy pętna niedawna, mogą powiedzieć że pracują całym sercem, że w akcjach zapominają o sobie, myśląc tylko o ratowaniu ludzi i ich dobytku.

Zarówno my, jak i nasi czytelnicy — przekonaliśmy się o tym niejednokrotnie.

M. Zał

Zbiórka ofiar na pomoc dzieciom

Apel do Komitetów Domowych w Łodzi

Wojewódzki Komitet Apelu Organizacji Na Rodów Zjednoczonych Pomocy Dzieciom przy OKZZ w Łodzi, organizuje zbiórkę pieniężną w ramach międzynarodowego funduszu pomocy dzieciom i zaapelował do Komitetów Domowych o pomoc w tej akcji, godnej ze wszechmiar poparcia.

Spół. Kom. Centr. Komitetów Domowych w Łodzi w związku z tym zwrócił się do wszystkich Kom. Domowych, aby na swych terenach przeprowadziły zbiórkę ofiar na rzecz pomocy dzieciom.

Listy ofiar dostarczone będą za pokwitowaniem Komitetom Domowym za pośrednictwem biur rejonowych, Zarządu Nieruchomości Miejskich i administratorów domów. Po dokonanej zbiórce listy ofiar wraz z gotówką Komitety Domowe obowiązane są zwrócić do swoich biur rejonowych za pokwitowaniem najdalej do dnia 3 listopada r. b.

Rok Chopinowski w Polsce

Łódź złoży hołd Wielkiemu Twórcy

Program okolicznościowych uroczystości

Rok 1949 w Polsce jest rokiem chopinowskim. W związku z tym w całym kraju odbędą się szereg imprez i uroczystości, poświęconych pamięci genialnego muzyka.

Na wczorajszym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej powołany został Komitet Roku Chopinowskiego 1949 w Łodzi.

Na wstępie obrad Wydziału Kultury i Sztuki ob. Pawłowski odczytał program obchodu roku chopinowskiego w Polsce. W Warszawie powołano dwa komitety: Komitet Honorowy pod przewodnictwem premiera Cyrankiewicza i Komitet Wykonawczy z ministrem Dybowskim na czele. Akcja obchodów będzie w trzech kierunkach: 1. akcja wydawnicza — wydanie zbiorowe dzieł Chopina, monografie, albumy, portrety i nagrania dzieł Chopina na płytach, 2. konkursowa — konkurs międzynarodowy muzyków-wykonawców, 3. imprezowa w ramach tej akcji odbędzie się 15 koncertów pod hasłem „Żywe wydanie dzieł Chopina”, w szkołach, świetlicach fabrycznych, poza tym transmitowane będą audycje radiowe słowno-muzyczne. Uporządkowany zostanie także dom w Żelazowej Woli pod Warszawą, gdzie urodził się Chopin.

Na terenie Polski uroczystości rozpoczną się w lutym 1949 roku akademią w Żelazowej Woli i nabożeństwem w kościele na Grochowie, gdzie chrzczonego był mały Fryderyk. Zorganizowana również będzie wystawa pamiątek po Chopinie. W lipcu 1949 roku urządzony zostanie konkurs chórów, a w wrześniu międzynarodowy konkurs pianistów w Warszawie.

W Łodzi projektuje się urządzenie wystawy w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych, kon-

certów w miastach wojewódzkich i świetlicach, oraz transmisje audycji radiowych, poświęconych Chopinowi.

Powołano Komitet Chopinowski na czele którego stanął wiceprezydent Bugajski. W ramach komitetu stworzono sekcję imprezową, finansową, prasowo-propagandową oraz Komisję Rewizyjną, dalsze uchwały powzięte będą na Konferencji Plenum Komitetu Roku Chopinowskiego, która odbędzie się 27 października o godz. 10-ej rano.

Obowiązki więzi społecznej

Z więzi społecznej między ludźmi wypływa obowiązek wzajemnego pomagania sobie. Innego zdania był kupiec — handlarz obrazów Z. J., ale otrzymał w Sądzie nauczkę, która będzie ostrzeżeniem dla tych wszystkich, co chcieli by pojsć w jego ślady.

Pracownik bankowy, dyr. J. kupił w sklepie u Z. J. obraz rzekomo holenderski od nieznanego z nazwiska osobnika, którego kupiec ten sprawdził do swego sklepu i zarekomendował. Obraz ten okazał się później fałszywką. Dużo po wykryciu fałszerstwa ów nieznaną osobnik był w sklepie i rozmawiał dłuższą z właścicielem, który nie uważał za stosowne wylegitymować go, a na późniejsze zarzuty nabywcy obra-

wał go, a na późniejsze zarzuty nabywcy obra-

wał go, a na późniejsze zarzuty nabywcy obra-

Sędzia Jastrzebski, przechylając się do wni-
sku obrańcy, zasądził odszkodowanie na rzecz
pokrzywdzonego.

ZMP w walce o realizację Trzyletniego Planu

Zbliżamy się do zakończenia piątego etapu młodzieżowego współzawodnictwa pracy, które nastąpi w grudniu b.r.

Już obecnie jednak na podstawie częściowych danych można wysnuć wnioski o coraz bardziej aktywnej postawie

młodzieży robotniczej w walce o realizację planu trzyletniego.

W czwartym etapie uczestniczyło 115 tys. młodych robotników i robotnic w 475 zakładach pracy, w piątym zaś ilość uczestników młodzieżowego wyścigu pracy wzrosła do 160 tys. w 622 zakładach, a więc o 38 proc. Największy wzrost uczestników młodzieżowego wyścigu pracy daje się zauważyć w przemyśle metalowym i górniczym, mniejszy natomiast w przemyśle chemicznym, włókienniczym i innych.

Wzrosła również ilość młodzieżowych brygad produkcyjnych, które w wielu ośrodkach stały się wzorem kolektywnej pracy i przyczyniają się do przyspieszenia wykonania oraz przekroczenia planu gospodarczego, porywając niejednokrotnie swoim przykładem starszych robotników.

W górnictwie np. istnieje już 101 zespołów młodzieżowych, przy których pracuje około 5 tys. młodocianych górników. Wzrasta również ilość brygad młodzieżowych w metalu i hutnictwie.

W fabryce wagonów i mostów w Chorzowie młodzieżowa brygada pracy wciągnęła do współzawodnictwa dwie brygady starszych robotników.

Dusza młodzieżowego wyścigu pracy są ZMP-owcy. Członkowie Związku Młodzieży Polskiej toczą walkę o twórczy, socjalistyczny stosunek do pracy, o podniesienie produkcji, ulepszenie metod pracy, o polepszenie materialnych i kulturalnych warunków młodzieży, przeciwdziałają wszelkim tendencjom hamowania i opóźniania produkcji, zwalczają biurokracizmy i próby sabotażu gospodarczego.

W czasie trwania piątego etapu współzawodnictwa wyrosli nowi ludzie, zawodnicy pracy, którzy osiągnęli wyjątkowo wysokie normy wydajności.

Rokita Henryk — górnik z kopalni „Gen. Zawadzki” współzawodnik przy przekładaniu pancernia zgrzeblowego na ścianie, przekroczył 500 proc. normy.

Józef Rzymek jest najmłodszym i najbardziej wyróżniającym się uczestnikiem młodzieżowego wyścigu pracy na kopalni. Już w IV etapie uzyskał pierwsze miejsce na kopalni, a w grudniu 47 roku miesięczny jego zarobek wynosił 32 tys. złotych.

Stanek Alojzy na kopalni „Prezydent” uzyskał 640 proc. normy. Kempa w zakładach Starachowickich — 632 proc. Ryt Hipolit — 483 proc. Henkel Walter z kopalni „Wieczorek” w Janowie zdobył dotychczas tylko 397 proc. normy, lecz w życiorysie swoim pisze: „Chcę w przyszłości jeszcze większą normę wykonać, by w większym stopniu przyczynić się do realizacji planu gospodarczego.”

Dotychczasowe wyniki w młodzieżowym wyścigu pracy i ich zdrowe ambicje okazania się pożytecznym dla kraju są rękojmią dalszych osiągnięć na tym polu.

Zarząd główny Związku Młodzieży Polskiej wprowadza w piątym etapie sztafardę przechodni dla zakładu pracy, w którym młodzież wykaże się najlepszymi osiągnięciami i wzorową postawą zespołową w produkcji. Zakończenie piątego etapu zbiega się z realizacją drugiego roku Planu Trzyletniego. Plan Trzyletni jest wykorzystany we wszystkich prawie gałęziach przemysłu z nadwyżką. W tych osiągnięciach jest niemały udział młodzieży, zważywszy, że młodzież stanowi 20 — 30 proc. ogólnej ilości robotników.

Obecnie stoi przed ZMP zadanie włączenia całej młodzieży do socjalistycznego współzawodnictwa. Aby zadanie to wypełnić należy spotęgować wśród młodocianych robotników poczucie odpowiedzialności za swoją fabrykę, hutę, lub kopalnię, poczucie solidarności i więzi klasowej z całą klasą robotniczą i jej interesami.

Wraz z zakończeniem piątego etapu młodzieżowego wyścigu pracy, przewidziane jest włączenie go do ogólnego współzawodnictwa pracy. Zmiana ta wpłynie niewątpliwie pozytywnie na nowe osiągnięcia w walce o rozbudowę gospodarki narodowej.

Kronika Łowicza

ZJAZD AKTYWU KOBIECEGO

W końcu ubiegłego miesiąca odbył się w Łowiczu zjazd aktywów kobiecego PPR i PPS z powiatów łowickiego, skierniewickiego, kutnowskiego oraz ze Zgierza i Ozorkowa.

Na zjeździe obecnych było ponad 100 osób. Referat omawiający aktualną sytuację polityczną wygłosiła tow. Królikowska (PPS), zaś sprawy organizacyjne referowała tow. Lewińska (PPR).

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja w której uczestniczki dzie-

liły się doświadczeniami z pracy na swoim terenie.

SZKOŁA MUZYCZNA DLA MŁODZIEŻY

W ramach akcji kulturalno - oświatowej Zarząd ZMP w Łowiczu organizuje szkołę śpiewu i gry na różnych instrumentach (harmonia, fortepian i skrzypce). Wykładowcą będą nauczyciele ze szkół łódzkich.

W tej chwili prowadzone są rozmowy z Wydziałem Powiatowym o udzielenie pewnych subwencji na ten cel.

Kampania cukrownicza w pełnym toku

Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Cukrowniczego utworzył z Centralnego Aktywu Związkowego 5 trzyosobowych grup, których zadaniem jest kontrolowanie przebiegu kampanii cukrowniczej. Akcją kontrolną kierują przewodniczący Związku — Leszczyński i sekretarz Maciejowski.

We wszystkich 76-ciu cukrowniach zorganizowano Komitety Współzawodnictwa, pracę których koordynuje Główny Komitet Współzawodnictwa przy Zarz. Głównym Związku. Główny Komitet uzgodnił z Centralnym Zarządem Przem. Cukrowniczego zasady współzawodnictwa, które polegają na wyprodukowaniu największej ilości cukru przy jednoczesnym zmniejszeniu wszelkich przetrw w pracy i wzmoczeniu oszczędności w zużyciu węgla i innych materiałów pomocniczych oraz na polepszeniu jakości cukru. Ponadto zwrócono szczególną uwag-

ę na zmniejszenie do minimum wypadków przy pracy oraz na należytą dyscyplinę pracy.

Poszczególne cukrownie podjęły się przekroczenia ustalonego planu w produkcji. Nagrodą dla przodujących cukrowni, poza premiami pieniężnymi, będą również cukier. Po wykonaniu planu, który wynosi 520 tys. cukru, wyróżniające się we współzawodnictwie cukrownie otrzymają łącznie 2,000 tys. ton cukru dla załogi. Każde dalsze 5-procentowe przekroczenie planu powoduje powiększenie ilości cukru premiewego o 100 ton.

Na zebraniach załóg fabrycznych, robotnicy zobowiązują się do wykonania i przekroczenia swego planu i wzywają inne cukrownie do współzawodnictwa. Cukrownie Dolnego Śląska wezwały do współzawodnictwa pozostałe cukrownie na Ziemiach Odzyskanych.

Akcja wiązana w rzemiośle łódzkim

Akcja włączenia rzemiosła w ramy ogólnopolskiej gospodarki planowej przynosi, na terenie łódzkim, nadzwyczaj pomyślne rezultaty.

T. zw. akcja wiązana, obejmująca na razie rzemiosło włókiennicze, prowadzona jest za pośrednictwem Państwowo-Spółdzielczej Centrali Rzemiosł Cechowych, oddział w Łodzi. Centrala ta zaopatruje poszczególne warsztaty w surowiec, dostarczany ze źródeł państwowych, a następnie przekazuje gotowe wyroby powszechnym domom towarowym.

W ubiegłym miesiącu obrót handlowy, w ramach akcji wiązanej, wyniósł 7.934.462 złotych, zaś w miesiącu bieżącym przekroczył już 10 milionów złotych.

Dostawy obejmują przede wszystkim białą dzianą. Głównymi odbiorcami wyrobów łódzkiego rzemiosła włókienniczego są Powszechnie Domy Towarowe w Bytomiu i Wrocławiu.

Projektuje się również rozszerzenie akcji wiązanej na rzemiosła skórzaną, ze szczególnym uwzględnieniem szewców.

Pod uwagę brany jest wyrób taniego obuwia dla wsi. Według danych orientacyjnych, cena obuwia, dostarczanego w ramach akcji wiązanej ma być niższa — i tak np. para męskich butów z cholewami kosztować ma około 15.000 złotych.

Odbiorcą tego obuwia byłaby Centrala Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

KURS SZYPRÓW KUTROWYCH W GDYNI

Dnia 23 bm. rozpocznie się w Gdyni 2-miesięczny kurs szyprów kutrowych. Dla zamiejscowych słuchaczy zapewniony jest nocleg i utrzymanie po minimalnych cenach, a dla niezamożnych bezpłatnie. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Morski Urząd Rybacki Gdynia.

ŁADOWANIE WĘGLA PRZY DŹWIĘKACH MUZYKI

W Szczecinie opracowany został projekt zainstalowania w porcie centralnym na nadbrzeżu Kaszubskim głośników radiowych. Nabrże to, jako jedna z baz masowych przeladunków węgla na statki, jest terenem pracy licznych zespołów robotniczych. Zainstalowanie głośników i nadawanie muzyki niewątpliwie wpłynie na usprawnienie pracy przeladunkowej, wykonywanej tam bez przerwy w ciągu doby.

Pierwsza tego rodzaju próba w portach polskich będzie przeprowadzona już w przyszłym miesiącu.

DOBRE ZBIORY TYTONIU NA POMORZU

W pomorskim okręgu uprawy tytoniu akcja wykupu surowca tytoniowego odbywa się sprawnie. 1.600 plantacji dostarcza surowca do stacji wykupu w Grudziądzu, Wąbrzeźnie, Chełmnie i Sadlinkach pod Kwidzynie. Przewidywany zbiór oblicza się na 3.100.000 kg. Dotychczas wykupiono 200.000 kg. machorki i tytoniu puławskiego.

Zakład uprawy tytoniu w Grudziądzu projektuje rozpowszechnić w okręgu pomorskim uprawy szlachetniejszych gatunków tytoniu.

ZORZA POLARNA NAD KRAKOWEM

W nocy z 17 na 18 bm. obserwatorzy stacji astronomicznej Uniwersytetu Warszawskiego w Przegorzalach, pod Krakowem zauważyli niezwykle jasną zorbę polarną. Przez 15 minut po godzinie 2-jej całą północną część nieba pokrywała jaskrawo czerwona luna, złożona z kilku zmieniających się plam i słupów świetlnych. W ciągu następnej godziny światło zorzy było już słabsze, pokrywało natomiast cały horyzont i było widoczne, mimo pełni księżyca.

NAJWIĘKSZA POGŁĘBIARKA RZECZNA „BELZEBUB” SPUSZCZONA NA WODĘ

W stoczni Dyrekcji Dróg Wodnych w Tczewie odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę największej w Polsce pogłębiarki rzecznej „Belzėbub”.

Jednostka ta wydobytą wraz z trzema podobnymi, lecz nieco mniejszymi u ujścia Wisły pod Gdańskiem, została wyremontowana w stoczni tczewskiej sposobem gospodarczym i obecnie rozpocznie prace przy pogłębianiu dna Wisły w pobliżu Spiewowa.

„Belzėbub” jest jednostką nowoczesną, zbudowaną na stoczni holenderskiej. Posiada napęd motorowy, własną elektrownię oraz specjalne urządzenia czerpalne. Pogłębiarka przy normalnym działaniu może wydobyć 500 m sześć. piasku na godzinę.

O tanie i dobre posiłki dla ludzi pracy

W miastach naszych winny powstawać jadalnie popularne zamiast knajp

Brak tanich i dobrych posiłków daje się niejednokrotnie ludziom pracy bardzo we znaki. Ciężkie warunki mieszkaniowe, brak życia rodzinnego — tak częste po wojnie — zmuszają wielu ludzi do stołowania się na mieście. W marę poprawiania się warunków aprowizacyjnych wiele instytucji zniosło stołówki, które w pierwszych latach niepodległości w pewnej mierze rozwiązały problem obiadu dla robotnika czy pracownika.

Właśnie nasze, pragnąc i w tej dziedzinie dopomóc społeczeństwu nałożyły na restauracje obowiązek wydawania w pewnych określonych godzinach i po określonej cenie tzw. „obiadów popularnych”. Słuszne to zarządzenie w praktyce jednak często ulega wypaczeniu. Oczywiście obiady popularne figurują w restauracyjnych jadłospisach, lecz są przez restauratorów traktowane jako przymus, co odbija się na traktowaniu gości, żądających ich. Jest i drugie zło — atmosfera baru czy restauracji sprzyja picciu alkoholu. Nie każdy potrafi się oprzeć pokusie i w rezultacie tani obiad popularny zamienia się w wydatek, przekraczający możliwości finansowe skromnie zarabiającego pracownika. Jest więc ze wszech miar wskaza-

nym, by jak najszybciej w naszych miastach powstały specjalne jadalnie, z szeregiem potraw do wyboru i z jednolitym możliwie tanio skalkulowanym cennikiem. Cechą jadalni, poza ich taniością, powinna być staranność w przygotowaniu potraw oraz dbałość o ich smak i wartości odżywcze. Największy już bowiem czas skończyć z teorią, że to co tanie, może być bylejakie, niechlujnie podane i jałowe w smaku, co

stanowi jeszcze brak wielu stołówek. Jeśli tak wiele robi się u nas w dziedzinie upowszechnienia i propagowania kultury i techniki — to propagować je musimy również w dziedzinie kulinarnej — tym bardziej, że nawet skromne potrawy, ale ładnie i czysto podane smakują o wiele lepiej i organizm ma też z nich wiele więcej pożytku, gdy zjedzone są ze smakiem i przyjemnością. B.

Reorganizacja szkół leśnych

W pierwszej połowie października rb. zatwierdzony został nowy statut dla szkół zawodowych, podległych Ministerstwu Leśnictwa. Dotychczasowe gimnazja leśne, o skróconym okresie nauczania, przekształcone zostały na licea leśne z podziałem na trzy typy szkół: liceum leśne I stopnia, liceum leśne II stopnia oraz liceum Przemysłu Drzewnego I stopnia.

Liceum I stopnia kształcić będzie młodzież do pracy administracyjnej na szczeblu leśniczego lub równorzędnym; liceum II stopnia ma za zadanie przygotowanie młodzieży do służby administracyjnej w charakterze tech-

nika leśnego i do wyższych studiów w zakresie leśnictwa; liceum Przemysłu Drzewnego I stopnia przygotowywać będzie do pracy w wytwórniach przemysłowych mechanicznej obróbki drewna.

Licea I stopnia są 3-klasowe i 3-letnie. Licea II stopnia są 2-klasowe i 2-letnie.

Warunkiem przyjęcia do I klasy liceum I stopnia jest ukończenie 14, a nie przekroczone 18 lat życia, świadectwo 7-klasowej szkoły podstawowej, dobry stan zdrowia oraz pomyślnie złożony egzamin z języka polskiego, matematyki i nauk przyrodniczych z zakresu szkoły podstawowej.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
w Łodzi, ul. Jaracza 27.
Dziś o godzinie 19.15 „Igraszki z dia-
blem”.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36
Dziś o godzinie 19.15 „Nadzieja”

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34
ZACZYNA PUNKTUALNIE
Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka
C. de Peyret-Chapuis „Nieboszyk pan Pic”
w reżyserii Janusza Wareskiego. Udział
biory: Hanna Bielicka, Krystyna Ciecchom-
ska, Halina Gluszkówna, Czesław Guzek,
Irena Horecka, Wanda Jękuńska, Janusz
Jaron i Michał Melina. Dekoracje Stanisła-
wa Cegielskiego. Kasa czynna od godz. 12,
tel. 123-02.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”
Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś o godzinie 19.15 „Piękna Helena”
opera komiczna w 3-ach aktach (5 odsio-
nach) muzyka J. Offenbacha. Udział bierze
60 osób Chór, balet, statyści, orkiestra.
Teatr „OSA” Zachodnia 43. tel. 140-09
Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta
o 16 i 19.30 komedia muzyczna R. Stolla
pt. „Pepina”.

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości
Nowy atrakcyjny program w dni po-
wszednie godz. 19.30, sobota godz. 15.30
19.30, niedziela godz. 12.00, 15.30 i 19.30:

KINA

- ADRIA** — „Pojedynek” wyświetlany od
21 od 22
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
- BALTYK** — „Naręczona z Turkmenii”
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13
film dozwolony dla młodzieży.
- BAJKA** — „Kurhan Małachowskich”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- GDYNIA** — „Program aktualności kraj.
i zag. Nr 34”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL** (dla młodzieży) — „Pojedynek”, wy-
świetlany od 21 do 22
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
- POLONIA** — „Błyskawica”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOSNIE** — „Panna bez posagu”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony od lat 18
- ROBOTNIK** — „Noc grudniowa”
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film dozwolony od lat 14
- REKORD** — „Wielki przelom”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 15.30
film dozwolony dla młodzieży
- MUZA** — „Tajemnica wywiadu”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży
- ROMA** — „Jasne lany”
godz. 18 i 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży od lat 14
- STYLOWY** — „Ostatni mohikanin”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży
- SWIT** — „Ludzie bez skrzydeł”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- TECZA** — „Przeżycie”
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13
film dozwolony dla młodzieży
- TATRY** — „Kwiat Miłości”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- WISLA** — „Naręczona z Turkmenii”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dla młodzieży dozwolony
- WŁÓKNIARZ** — „Na morskim szlaku”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży
- WOLNOŚĆ** — „Błyskawica”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dla młodzieży dozwolony
program na jeden dzień
- ZACHETA** — „Marsylianka”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30

Z Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
w Łodzi zawiadamia swych członków, że ulgo-
we bilety do Teatru Wojska Polskiego na sztu-
kę pt. „Igraszki z diabłem” na dzień 27.10.48 r.
będą do nabycia od dnia 20.10.48 r. (środa), w
sekretariacie Towarzystwa przy ul. Piotrkow-
skiej 272 b.

Kino WISLA **Kino BALTYK**

DZIS PREMIERA!

Film muzyczny produkcji radzieckiej

»NARĘCZONA Z TURKMENI«

W rolach głównych: A. KARLISEW, W. NIESZCZYPLENKO
S. KIVCZEWA
Reżyser: D. WARŁAMOW

D-025600

SPORT SPORT SPORT

We Wrocławiu trochę lepiej...

Koszykarki Łodzi przegrały tylko wynikiem... dwucyfrowym

WROCLAW, (obsł. wł.) Zapowiedź startu naj-
lepszych siatkarzy i koszykarzy radzieckich
zgrupowało w Hali Ludowej ok. 10 tys. widzów
Pierwszy występ gości radzieckich na terenie
Wrocławia otrzymał bardzo staranną oprawę.
Zawody poprzedziło odegranie hymnów narodo-
wych oraz wręczenie uczestnikom pamiątkowej
odznaki sportowej WZO, którego dokonał dyr.
WUFK mgr Skrocki. Sportowców radzieckich
przywitał w imieniu miasta i społeczeństwa
wrocławskiego prezydent miasta ob. Kupeżyń-
ski. W odpowiedzi przedstawiciel drużyny ra-

dziejkiej podziękował organizatorom za serde-
czne przyjęcie we Wrocławiu.

SIATKÓWKA ŻEŃSKA

„Lokomotyw” — reprezentacja Łodzi 3:0
(15:2, 15:4, 15:2); zawodniczki radzieckie gó-
rowały nad Polkami doskonałą techniką, nies-
potykana na boiskach polskich oraz doskonałymi
ścisnięciami. W drużynie zwycięskiej wyróżni-
ły się: Smirnowa i Kozłowa. W drużynie pol-
skiej najlepiej zagrała Skrodzka.

SIATKÓWKA MĘSKA

„Dynamo” (Moskwa) — AZS (Wrocław

3:0, (15:4, 15:5, 15:9). Na tle doskonałej druży-
ny radzieckiej zespół AZS-u wypadł bardzo do-
brze. Zawodnicy radzieccy przewyższali Polak-
ów wyraźnie, szczególnie w trzecim secie gra
stała na bardzo wysokim poziomie. Najlepszym
zawodnikiem drużyny polskiej był doskonały
Antezak. W drużynie radzieckiej najlepszymi
byli Bewa i Jakuszew.

KOSZYKÓWKA MĘSKA

W koszykówce męskiej reprezentacja ZSRR
pokonała repr. Poznania 54:31 (34:12) Spotkanie
dostarczyło widzom wiele emocji. Zawodnicy za-
dziejczyli nad Polakami doskonałym zgra-
niem, kondycją i celnymi strzałami, w których
specjalnie celował Korkija — zdobywca 24-eh
punktów. W drużynie polskiej wyróżnił się
Grzechowiak — zdobywca największej ilości pkt
— 15. Zespół radziecki zmienił po przerwie ca-
łą piątkę.

KOSZYKÓWKA ŻEŃSKA

W koszykówce żeńskiej MAI (Moskwa) poko-
nał reprezentację Łodzi 62:8 (36:6). Zawodnicz-
ki radzieckie przewyższyły Polki pod każdym
względem. W drużynie zwycięskiej wyróżniły
się Maksimowa i Kozłowa. Wśród Polek naj-
lepszymi były Gruszczyńska i Paprotówna. Naj-
więcej punktów dla MAI zdobyły Zarkowska-
ja i Moisiejewa — po 10, dla Łodzi Paprotów-
na.

Prasa radziecka

O występach sportowców ZSRR w Polsce

MOSKWA, (obsł. wł.) Prasa radziecka zame-
sza obszernie sprawozdanie i artykuły o za-
wodach sportowych w Polsce, podkreślając nie-
zwyczajnie entuzjastyczne i gościnne przyjęcie za-
wodników radzieckich przez publiczność war-
szawską. Dzienniki stwierdzają zgodnie, że acz-
kolwiek w większości konkurencji zwycięzcy
byli zawodnicy radzieccy to jednak młodzi za-
wodnicy polscy wykazali doskonałą postawę
i wielkie możliwości. Reasumując wyniki me-

czów piłki ręcznej „Prawda” podkreśla ambi-
tę postawę reprezentacji. Warszawy w koszy-
kówce męskiej składającej się z młodych za-
wodników, którzy do końca wytrzymali niez-
wyczajnie szybkie tempo gry.

Dzienniki zwracają uwagę na zwycięstwa za-
wodników polskich w dwóch konkurencjach lek-
koatletycznych, podkreślając doskonałość czas-
polskiej sztafety męskiej 4x100 m. oraz czas
Macha w biegu na 400 m.

Reprezentacja dzikich drużyn Łodzi

rzucą rękawicę reprezentacji juniorów ŁOZPN-u

Jeszcze kilka dni temu dzień w dzień rojno
i gwaro było na stadionie K. S. Włókniarz,
(dawniej KP Zjednoczonych) przy ul. Kiliń-
skiego. Pełno malew po 14, 15, i 16 lat z Do-
łów, Górnego i Zielonego Ryнку, Bałut i Cho-
jen, oraz z najbliższych nawet przedmieść
Łodzi zbierało się zaraz po południu, po lek-
cjach i pracy zarobkowej, aby zademonstrować
swe zdolności i umiejętności piłkarskie wobec
szczęśliwego, niewielkiego pana, któremu gwizdek
sędziowski omal nie przyrósł już do ust.

TEŻ REKORD SWEGO RODZAJU...

P. Dębski, jedyny sędzia turnieju zorganizo-
wanego przez Włókniarzy dla dzikich drużyn
Łodzi pobit swego rodzaju rekord. W ciągu
trzech tygodni dzień w dzień sędziował, po dwa

trzy spotkania i jednocześnie wywalał bardziej
zaawansowanych chłopców, z których w przy-
szłości piłkarstwo łódzkie będzie mogło mieć nie
małą pociechę.

397 PIŁKARZY NA STARCIE.

P. Dębskiego zawsze można zastać w Wydziale
Sportowym Związku Zawodowego Włókniarzy
zakopanego w stosie różnych okoliczności, komu
nikatów obrzydzący z życia każdego
sekretarzowi. P. Dębski znajduje jednak chwilę
czasu, aby podzielić się z nami swymi wra-
żeniami z turnieju. Są one jak najlepsze. Przede-
wszystkim turniej stał się masową imprezą pił-
karską. Wzięło w nim udział przeszło 27 dru-
żyn, a zgłoszeń indywidualnych wpłynęło około
100.

**Kierownik ekipy sportowców ZSRR
chwali lekkoatletów polskich**

BYDGOSZCZ (obsł. wł.) W przejeździe do
Gdańska zatrzymała się w Bydgoszczy kilku-
dziesięcio osobowa ekipa sportowców radzieck-
ich i polskich. U granic miasta powitali gości
przedstawiciele władz państwowych, samorzą-
dowych, wojska, partii, politycznych, WUFK
i „Służby Polsce”, z wicevoj. mgr. Trzebiń-
skim, gen. dyw. Polturzyckim i prezydentem
miasta Twardziekiem na czele. Z kolei podejmo-
wano gości w Robotniczym Domu Kultury. Spor-
toicy radzieccy i polscy oraz przedstawiciele
władz pomorskich spędzili w serdecznej atmo-

sferze kilka godzin. W licznych przemówieniach
podkreślono pogłębiającą się stałe przyjaźń pol-
sko-radziecką.

Kierownik ekipy radzieckiej, Wasiliew, za-
pytany co sądzi o polskiej lekkoatletyce, oś-
wiadczył, że sport polski ma dużo młodych i o-
biecujących talentów, a za najlepszych uważa
Łomowskiego, Morończyka, oraz sprinterów Ki-
szkę, Lipskiego i Rutkowskiego.

Sport radziecki, zadaniem Wasiliewa, osiąga
impionujące wyniki przede wszystkim dzięki
swej masowości. W Związku Radzieckim sport
jest powszechny, uprawiają go wszyscy.

**Uwaga członkowie
i sympatycy DKS-u!**

Zarząd Włóknieniczego Związkowego Dziewi-
arskiego Klubu Sportowego w Łodzi, podaje do
wiadomości wszystkich członków i sympatyków,
że Sekretariat Klubu został przeniesiony na uli-
cę Kilińskiego 145 (prawa oficyna). Godziny ur-
zędowania od 16—20.
Jednocześnie namienia się, że zebrania wszy-
stkich sekcji odbywają się w nowym lokalu.

„MARSZE JESIENNE”



W marszach jesiennych „Szlakiem Zwycęstw
Bratnich Armii Radzieckiej i Polskiej” brało
udział w Polsce 500 tysięcy uczestników. Oto
jedna z drużyn w marszu przez Łódź.

**Lekkoatleci ZSRR
przybyli do Gdańska**

GDAŃSK (obsł. wł.) Do Gdańska przybyła
grupa lekkoatletów radzieckich. Goście przybyli
specjalnymi autokarami. — Wszyscy czują się
dobrze, za wyjątkiem miotaczki Sewriukowej,
która jest silnie przeziębiona.

Gości radzieckich oczekiwali przedstawiciele
władz oraz liczne rzesze młodzieży, które zgoty-
wały im serdeczną owację. Oficjalne powitanie
nastąpiło w Sopocie przed „Grand Hotelem”,
gdzie lekkoatleci zamieszkali. Tu powital ich
prezydent m. Sopotu ob. Kapusta oraz przedsta-
wiciele GUKF, ZMP oraz TPPR.

We wtorek lekkoatleci radzieccy przeprowa-
dzili lekki trening na stadionie miejskim w
Gdańsku, a w godzinach popołudniowych zwie-
dzili port gdański i odbyli wycieczkę statkiem
do Gdańska.

Z trasy Marszów Jesiennych

**„Zwyciężyliśmy”!
niezwykły wyczyn 7-latka**

W czasie niedzielnych marszów jesiennych
siedmioletni obywatel Piotrkowa Jan Przepiór-
kowski dokonał dość niezwykłego wyczynu spor-
towego. Samowolnie przyłączył się do pier-
wszej drużyny wojskowej i odbył z nią marsz na
trasie Piotrków — Jarosty, wynoszącej 10 km.
Chłopiec ten, na całej trasie marszu dotrzym-
wał tempa zawodnikom i w chwili dojścia do
mety głośno wykrzyknął „zwyciężyliśmy”.

**Piłkarze Budowlanych
zwyciężają Zryw 4:2**

W dniu 17. 10. 1948 r. w Parku Ludowym na
boisku K. S. „Zryw” odbył się mecz towarzyski
w piłkę nożną między Z. K. S. „Budowlani”, G.
K. S. „Zryw”.

Zwycięstwo odniosła drużyna „Budowlanych”
w stosunku 4:2 (3:1).

Narciarze myślą już o sezonie

Główny Urząd Kultury Fizycznej wraz z Pol-
skim Związkiem Narciarskim organizują w
dniach 25 i 26 bm. w Zakopanem międzynaro-
dową konferencję narciarską, w której uczest-
niczyć mają przedstawiciele Czechosłowacji,
Węgier, Bułgarii i Polski. Konferencja została
zwołana w związku z międzynarodowymi za-
wodami narciarskimi, które odbędą się w lu-
tym przyszłego roku w Zakopanem, z okazji
jubileuszu XXV-lecia istnienia PZN.

Ponadto omówiona będzie sprawa nawiąza-
nia ściślejszego kontaktu sportowego w dzie-
dzinie narciarstwa między państwami uczest-
niczącymi w konferencji.

SPROSTOWANIE

W artykule pt. „Film radziecki szkółą realiz-
mu socjalistycznego”, zamieszczonym w „Gło-
sie” z dnia 19 bm. przez przeoczenie opuszczono
nazwisko, którym jest Edward Martuszczyński.

ODCZYT PROF. ULASZYŃNA.

Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego
urządza w piątek dnia 22 października r. o
godz. 18-iej w gmachu Uniwersytetu Łódzkiego
przy ul. Lindleya 3, sala 29 odczyt prof. dr H.
Ułaszyna pt. Z najnowszej literatury poprawno-
ściowej (Chojecki, Słoiński, Doroszewski).

WKRÓTCE

**»ZAKAZANE PIOSENKI«
W NOWEJ WERSJI**